CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 7 Warszawa, poniedziałek 8 stycznia 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Podżegacz zabójstwa ś. p. Chudzika

Drewiński będzie ponownie sądzony

W dniu dzisiejszym w Sądzie Najwyższym znalazła się sprawa, będąca echem mordu, dokonanego w Brzozowie, w Małopolsce, na aplikancie notarjalnym ś. p. Chudziku. Mord ten popełniony był na tle politycznem i sprawcy jego mieli zamiar pozbawić życia znanego działacza narodowego, emerytowanego majora W. P., Owoca, który jednak został tylko ciężko raniony.

Przypominamy pokrótce przebieg sprawy:

W maju r. ub. po zebraniu u miejscowego proboszcza w Brzozowie wyszli mjr. Owoc razem ze ś.p. Chudzikiem, zmierzając w stronę domu. W pewnym momencie zza krzaków padł skrytobójczy strzał i ś. p. Chudzik upadł martwy na ziemię, mjr. Owoc zaś odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. W śledztwie okazało się, że zabójca był konfident policji, niejaki Jajko, który działał za namową wywiadowcy policyjnego, Stefana Stankiewicza. Stankiewicz był namówiony zkolei przez komisarza policji, Bolesława Drewińskiego. Niejasne stanowisko w tej sprawie zajmował również starosta Nazimek, który po odkryciu mordu zwolniony został ze stanowiska.

Sąd Przysięgłych w Sanoku skazał skrytobójcę Jajkę na 2 lata więzienia, Drewińskiego na 5 lat. Stankiewicza na 2 i pół roku.

Jajko zadowolił się wymiarem kary i nie apelował. Natomiast dwaj pozostali oskarżeni zwrócili się do Sądu Najwyższego za pośrednictwem swego obrońcy, adw. Głuszkiewicza ze Lwowa, prosząc o kasację wyroku.

W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy pod przewodnictwem prezesa Rzymowskiego i współudziale sędziów Wyrobka i Sokalskiego rozpoznawał tę sensacyjną i tak charakterystyczną dla obecnych stosunków sprawę. Obrońca skazanych domagał się kasacji wyroku na tej zasadzie, że Sąd Przysięgłych przez dopuszczenie powodów cywilnych, którzy przyjęli na siebie również rolę oskarżycieli, uszczuplił prawa oskarżonych: nadto obrońca domagał się kasacji ze względu na fałszywą kwalifikację przez Sąd Przysięgłych czynu komisarza policji Drewińskiego oraz spowodu, że trybunał w pytaniach, sformułowanych dla przysięgłych, przesądził winę Drewińskiego jako podżegacza. Z tych względów obrońca prosił o uchylenie wyroku i o przekazanie sprawy kompletowi sądzącemu w innem mieście, nazywając ... Sąd Przysięgłych „po... kmiotkami", którzy poddali ... komo „wpływom agitacji politycznej".

Sąd Najwyższy, po dłuż... naradzie, ogłosił wyrok, mocą którego kasację w stosunku do Stankiewicza oddalił, uchylił natomiast wyrok skazujący Drewińskiego, jedynie co orzeczenia kary przez trybunał, nakazując powtórne rozpatrzenie sprawy na podstawie tego samego werdyktu przez nowy komplet sądzący w Sanoku.

W ten sposób sprawa Drewińskiego znajdzie się ponownie w sądzie w Sanoku, z tem tylko zastrzeżeniem, że nie będzie przeprowadzona powtórnie rozprawa, jedynie sąd w nowym składzie, rozpatrzy akta sprawy, poczem ogłosi nowy wyrok.

NASZE ABC

Nic nowego...

Po przeczytaniu wywiadu o polskiej polityce zagranicznej. (patrz str. 2-ga), udzielonego przez p. min. Becka redaktorowi paryskiego „Excelsior", w umyśle czytelnika powstaje następujący obraz:

Rokowania polsko - niemieckie. dzięki przychylnej atmosferze prowadzą szybko ku wyraźnej poprawie wzajemnych stosunków między obu państwami. Żywy ruch panuje także na odcinku polsko-sowieckim, „gdzie znaleźliśmy szczęśliwą, nową drogę, po której postępujemy logicznie i metodycznie naprzód". „Nic nowego" — zdaniem p. min. Becka — nie można powiedzieć tylko o stosunkach polsko - francuskich. Idee, które przyświecały podpisaniu przymierza polsko - francuskiego w r. 1921 „zachowały całą wartość od tego czasu, gdy było łatwo czynić wielkie inicjatywy — aż do naszej epoki, obfitującej w wielkie trudności".

Obraz, zgodny całkowicie z rzeczywistością. Tak jest istotnie. W chwili, gdy Europa przeżywa najcięższy po wojnie kryzys w dziedzinie polityki międzynarodowej, polska polityka zagraniczna nie ma do zanotowania „nic nowego" poza znalezieniem szczęśliwej drogi w stosunkach z Rosją i poprawą w stosunkach polsko-niemieckich.

Czyż to jest mało?

Nie. Zbliżenie polsko - rosyjskie było jednym z najdonioślejszych wydarzeń w powojennej historji Europy wschodniej. Nie przykładamy tej samej miary do toczących się obecnie rokowań z Niemcami, ale przyznajemy, że poprawa normalnych stosunków z naszym zachodnim sąsiadem jest pożądana.

O cóż więc chodzi?

Chodzi o rzecz najważniejszą, a mianowicie, o stosunek polskiej polityki zagranicznej do wielkiej akcji, jaką prowadzą Niemcy na terenie międzynarodowym z wyraźnym celem obalenia obecnego porządku rzeczy w Europie.

Akcja tą w równym stopniu jak Polska zagrożone są Francja, Belgja i państwa Małej Ententy. I jest rzeczą, poprostu tragiczną jeżeli w takiej chwili między temi państwami nie dzieje się... nic nowego.

To charakterystyczne określenie p. min. Becka jest nowym, drastycznym dowodem impasu, w jakim trwa do tej chwili polityka państw, zainteresowanych w obronie Traktatu Wersalskiego. „Nic nowego" w momencie, gdy przeciwnik wzmacnia swe szeregi i z każdym dniem coraz energiczniej atakuje...

Nie chcemy za bezczynność w tym zakresie obarczać wyłącznie czy głównie polskiej polityki zagranicznej. Wiele winy jest po stronie Francji, której obecne rządy nie umieją zdobyć się na politykę zdecydowanego przeciwstawienia się procesowi rewizjonizmu.

Czy jednak na Polskę nie spada w tej sytuacji tem większy obowiązek wykazania inicjatywy i dążenia do tego, by wreszcie stało się coś pozytywnie „nowego" w przeciwstawieniu się fali, idącej z Berlina

Najbardziej udane kroki taktyczne nie zastąpią w tej dziedzinie braku wielkiej strategji, zwłaszcza gdy przeciwnik taką strategję posiada i stara się w błąd wprowadzić chwilowemi ustępstwami taktycznemi.

Najgorszą rzeczą byłoby, gdybyśmy ze słów wczorajszego wywiadu p. min. Becka wysnuli taki wniosek, iż przeminął już bezpowrotnie okres „wielkich inicjatyw" i dlatego trzeba się pogodzić biernie z okresem „wielkich trudności".

S. S.

Afera bez precedensów

Miljard franków nadużyć

Policja współdziałała ze Stawiskim

(Korespondencja własna „ABC")

Paryż, 6 stycznia

Afera Stawisky-ego zatacza coraz szersze kręgi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa suma nadużyć przekroczy 600 miljonów franków. Dobrze poinformowani twierdzą nawet, że dotad zdołano odkryć zaledwie połowę wszystkich jego afer, że więc wobec tego zupełnie możliwe, iż zdołał on wyciągnąć z Francji okrągłą sumę miljarda franków.

Dalimier tłumaczy się

W związku z rewelacjami w prasie, iż olbrzymia skala nadużyć była możliwa jedynie z tego powodu, że Stawiski posiadał poparcie osób wysoko postawionych, premjer Chautemps przyjął wczoraj ministra Dalimiera, obecnie piastującego portfel ministra kolonij, poprzednio ministra robót publicznych. Jak wiadomo, za czasów urzędowania Dalimiera Ministerjum Robót Publicznych okazywało bardzo szerokie poparcie „Credit municipal" w Bajonnie, skutkiem czego udało się Stawiskiemu spieniężyć bonów na sumę 100 miljonów franków.

Na zapytanie premjera Dalimier oświadczył, że Stawiskiego na oczy nie widział. Bezpośrednio jednak po tej rozmowie miała miejsce druga, znacznie dłuższa, przyczem w roli niejako świadka brał w niej też udział minister sprawiedliwości, Raynaldy.

Dalimier był najwidoczniej bardzo wzruszony. Gdy koledzy z gabinetu zapytali go po konferencji, jaki był jej przebieg, Dalimier odpowiedział: Nic ważnego. Poinformuje was Chautemps. W każdym razie bezpośrednio po tej drugiej konferencji z Dalimierem, Prezydjum Rady Ministrów wydało komunikat tej treści: Premjer przyjął ministrów Lamoureux i Dalimier, którzy wyjaśnili mu warunki, w jakich Ministerjum Robót Publicznych weszło w stosunki z „Credit municipal" w Bajonnie, przyczem Dalimier złożył premjerowi dowody jaknajlepszej dobrej woli, z którą napisane zostały oba, ogłoszone w związku z aferą Stawiskiego listy.

Minister skarbu też zahaczony

Wypadkiem pierwszorzędnym dnia jest zjawienie się w kuluarach Izby ministra skarbu Bonneta. Na zapytania dziennikarzy Bonnet odpowiedział, że nie zna oszusta i nigdy go nie widział. Jednakowoż, w związku z pewnymi informacjami, zwołał wszystkich wyższych urzędników ministerjum w celu stwierdzenia, czy przypadkiem oszust nie był w ministerjum przyjmowany. Na te jednak pytania Bonnet otrzymał odpowiedź odmowną. Możliwe jest — mówił dalej Bonnet, — że Stawiski był istotnie w Stresa podczas konferencji finansowej, na której przewodniczyłem, nigdy go jednak nie spotykałem, a więc nie mogłem z nim rozmawiać.

Zarzucają mi dalej — mówił jeszcze Bonnet — że przyjąłem współpracę w gabinecie Guiboud-Ribaud. Jest to nieścisłe. Wprawdzie niektórzy deputowani polecali mi go, nie wiedziałem też, że był on obrońcą Stawiskiego. Powołałem go, pragnąc mu zlecić jakąś misję, lecz już w 48 godzin po tej rozmowie całkowicie z jego współpracy zrezygnowałem, to też Guboud - Ribaud nie był nigdy urzędnikiem mego gabinetu.

Zaznaczam wkońcu, że dzięki gorliwości władz skarbowych w Bajonnie oszukańczy system „Credit Municipal" znalazł swój wyraz w raportach, które otrzymywałem od czerwca roku ubiegłego.

Interpelacje w parlamencie

W związku z tą niebywałą aferą, której słusznie opinja publiczna nadała miano „drugiej Panamy", zgłoszone zostały w parlamencie dwie nowe interpelacje. Jedna z nich domaga się, by rząd oświadczył, jakie środki zamierza przedsięwziąć w związku ze skandalem finansowym w Bajonnie. Druga zaś domaga się ustalenia roli adwokatury w tej aferze, albowiem wiadomo, że Stawiski niejednokrotnie już stawał w roli oskarżonego przed sądem, zawsze jednak znajdował obrońców, którzy potrafili go z bardzo nawet ciężkich zarzutów oczyścić.

Zażyłe stosunki z policją

W związku z naradą w prezydjum Rady Ministrów premjer zakomunikował dziennikarzom, że sprawiedliwość ściga sprawcę nadużyć z niesłabnącą energją. Specjalni agenci zajmują się badaniem papierów, które pozostawił Stawiski, celem wyświetlenia okoliczności samej afery i ewentualnego zbadania, gdzie się Stawiski ukrywa. Stwierdzono m. in., że oszust niejednokrotnie rekomendował się biletem wizytowym jednego z urzędników bezpieczeństwa. Zdawaćby się mogło, że ten bilet wizytowy mógł się dostać do rąk Stawiskiego tylko drogą nadużycia, a tymczasem nosił on jaknajbardziej autentyczny podpis jednego z wyższych urzędników policyjnych, co jest najoczywistszym dowodem, że już od dłuższego czasu Stawiski cieszył się całkowitem poparciem dygnitarzy policyjnych. Jak dalece korzystał on z poparcia policji, świadczy m. in. fakt, że dwaj urzędnicy policyjni, którym zlecono obecnie ściganie Stawiskiego, należeli w swoim czasie do najzaufańszych ludzi oszusta! Nic dziwnego, że dotąd nie modli go odnaleźć i że oszust, który naraził ludność Francji na miljardowe niemal straty, zdołał się ukryć.

Pierwsze skargi wpłynęły 11 miesięcy temu

W kołach finansowych zastanawiają się obecnie, od jak dawna „Credit Municipal" zaczął wypuszczać fałszywe bony i czy policja miała jakiekolwiek w tym względzie wiadomości. Okazuje się, że już przed 11 miesiącami złożono w policji pierwszy raport w tym względzie, domagający się aresztowania oszusta. Ślady tych raportów odnaleziono w archiwum policji, która jednakowoż nie zarządziła żadnych środków zapobiegawczych i oszusta nie poskromiła, co dowodzi najwyraźniej, że za jego plecami stały jakieś potężne osobistości, które ustawicznie interwenjowały na jego korzyść.

Stawiski w Stresa

Gdy w Stresa odbywała się konferencje ekonomiczna, Stawiski znalazł się i tam, pragnąc uzyskać poparcie dla swych operacyj z bonami węgierskiemi. W tej wyprawie towarzyszyli mu dwaj adwokaci: Bonnaure i Guiboud - Ribaud. O Guiboud - Ribaud już coś niecoś wiemy, a Bonnaure był deputowanym Paryża. Stawiski traktował w Stresa o olbrzymią sumę miljarda franków w bonach węgierskich. Dla udania się tej operacji musiałby doprowadzić do tego, aby bony przyjęła jakaś instytucja emisyjna europejska, albo też Bank Wypłat Międzynarodowych. Dopiero przed kilku miesiącami udało się Stawiskiemu ulokować w ten sposób przeszło 200 miljonów franków tych bonów. Jednakowoż Bank Wypłat Międzynaro-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Dyskusja nad elitą

rozpocznie się w czwartek

Na czwartek 11 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie sejmowej Komisji Konstytucyjnej. Na porządku dziennym dyskusja nad tezami ustrojowemi BB.

Klub Narodowy określił już jasno swoje stanowisko w tej sprawie na poprzedniem posiedzeniu, na którem deklarację imieniem Klubu złożył poseł Winiarski. Opozycyjne kluby lewicy mają powziąć decyzję w ciągu najbliższych dwóch dni i prawdopodobnie na czwartkowem posiedzeniu również złożą deklarację.

Majster Szkaradziński uznany winnym

Katastrofy w kościele św. Krzyża

W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie inż. Żurkowskiego i majstra murarskiego Szkaradzińskiego, którzy prowadzili roboty, związane z urządzeniem centralnego ogrzewania w kościele św. Krzyża i zostali oskarżeni o spowodowanie, przez brak odpowiednich środków ostrożności, znanej katastrofy, gdy w czasie nabożeństwa zapadła się podłoga i kilkanaście osób wpadło do podziemi kościoła, odnosząc różne obrażenia ciała.

Sąd uniewinnił inż. Żurkowskiego, skazał natomiast na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 2 lata, majstra Szkaradzińskiego. W motywach sąd podkreślił, iż inż. Żurkowski nie może ponosić odpowiedzialności, gdyż faktycznym kierownikiem robót był Szkaradziński. Niski wymiar kary w stosunku do Szkaradzińskiego uzasadniono tem, iż był on skrępowany w wykonywaniu robót przez zarząd parafji św. Krzyża oraz że przedsięwziął pewne — acz niedostateczne — środki ostrożności, mające na celu zapobiegnięcie katastrofie.

NANKIN 7.1. Powstanie, które wybuchło przeciwko rządowi Czang-Kai-Czeka, zostało stłumione. Niemal cała prowincja powstańcza Fukien została zajęta przez zwycięskie wojska.

Dziś na giełdzie

zbożowej

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosi 3.843 ton, w tem żyta 2.380 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25 — 14.75, pszenica jednolita 20.5 — 21, pszenica zbierana 20 — 20.50, owies jednolity 12,50 — 13, owies zbierany 12 — 12.50, jęczmień kaszany 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15 — 15.50, groch polny z workiem 21 — 23, groch „Victoria" z workiem 25—30, rzepak 14,25—14,75, rzepak zimowy 42—44, rzepak słonecznikowy 18—18.50, rzepik zimowy 39—41, rzepik letni 41—43, siemię lniane bazis 90 proc. z workiem 38—39, mak niebieski z workiem 50—55, mąka żytnia I gat. 55 proc. 24—25, mąka żytnia pytl. I gat. 65 proc. 23—24, mąka pszenna gat. I-szy „luksusowa" 35—40, mąka pszenna gat. I-szy 65 proc. 30—35, mąka pszenna gat. II-gi po „luksusowej" 25—30, mąka pszenna gat. III-ci „poślednia" 17—23, mąka żytnia pytlowa gat. I-szy 65-55 proc. 24—26, mąka żytnia sitkowa i razowa 18—20, otręby pszenne szale z przemiału standartowego 10.75—11,50, otręby pszenne średnie 10—10,50, otręby żytnie szale z przemiału standartowego 8—8.50, otręby żytnie 9—9.50, kuchy lniane 18—18,50, kuchy słonecznikowe 18,25—19, kuchy słonecznikowe 18.25 — 18.75, koniczyna biała surowa 70 — 90, koniczyna biała bez kanianki 90 — 110, śruta sojowa 45 proc. z workiem 23—23,5, ziemniaki jadalne 4—4.25, ziemniaki fabryczne 3.75 — 4, wyka 13.50 — 14.50, peluszka 13.50 — 14.

Usposobienie spokojne.

Miljard franków nadużyć

(Ciąg dalszy ze str. 1ej).

dowych twierdzi kategorycznie, że nie on ułatwił tę operację Stawiskiemu, niewątpliwie jednak jakaś wybitna osobistość z tego banku wpłynęła na którąś z instytucyj finansowych europejskich w kierunku ułatwienia Stawiskiemu tej sprawy.

Natychmiast po uzyskaniu możliwości spieniężenia tak wielkiej ilości bonów, Stawiski zaproponował 10 miljonów prowizji dyrektorowi jednego z wielkich banków za zdyskontowanie tej olbrzymiej sumy, przyczem oświadczył on dyrektorowi, że francuskie Ministerjum Skarbu gotowe jest zaświadczyć, iż zdyskontowanie bonów na 80 proc. ich wartości byłoby sprawą zupełnie normalną, na którą rząd patrzeć będzie życzliwem okiem.

Materjalna odpowiedzialność państwa

Dlatego też, w świetle najnowszych wyników śledztwa, staje się rzeczą coraz prawdopodobniejszą, iż nietylko gmina miasta Bajonny, lecz nawet państwo będą musieli ponieść odpowiedzialność materjalną za te niebywałe nadużycia. Jest już rzeczą stwierdzoną, że conajmniej moralną podporą afery Stawiskiego byli ministrowie Dalimier i Durand, pierwszy z nich był ministrem Robót Publicznych — drugi zaś ministrem Handlu. Wprawdzie nie wiedzieli oni, jak wysoce zbrodniczy charakter posiadały operacje finansowe Stawiskiego, ale ta okoliczność bynajmniej nie zmniejsza dozy ich odpowiedzialności.

W tej sprawie zabiera głos jedna z największych powag francuskich w zakresie prawa administracyjnego, Berthélemy, b. dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Paryskiego. Twierdzi on kategorycznie, że w danym wypadku odpowiedzialność państwa nie ulega dla niego najmniejszej wątpliwości, gdyż kasy „Credit municipal", ze względu na charakter swoich usług, muszą być uważane za instytucję publiczną. Mówiąc specjalnie o Bajonnie, prof. Berthélemy uważa, że pożyczki, zaciągane przez „Credit municipal", angażują tylko samą instytucję, to też odpowiedzialność ciążyłaby tylko na osobach, które „Credit municipal" kierowały. Natomiast odpowiedzialność państwa nie ulega najmniejszej wątpliwości wtedy, gdy chodzi o osoby z zarządu tej kasy, które popełniły jakieś nadużycia, a w tym wypadku ta ewentualność nie ulega najmniejszej wątpliwości. Były niedokładności w urzędowaniu, na które państwo w swoim czasie nie zwróciło właściwej uwagi, za to też musi ponieść odpowiedzialność finansową.

Oczywiście, wobec takiego postawienia sprawy, któremu trudno cośkolwiek przeciwstawić, nadużycia Stawiskiego spadły całym swym ciężarem na francuskiego podatnika.

W związku z prowadzonem we Francji śledztwem, policja paryska zwróciła się również do Szwajcarji, gdzie zdołano stwierdzić, że w Genewie bawił Stawiski jeszcze przed kilku dniami. Świadectwo w tym względzie złożyło wiele osób, które poznały go po ogłoszonych w prasie fotografjach, nie mogły one jednak o osobie oszusta podać żadnego szczegółu, wiadomo tylko, że z Genewy wyjechał on w ubiegły wtorek jakoby do Paryża.

Wielkopańskie hulanki

Stawiski, pędząc żywot bardzo bogatego człowieka, popełniał w okolicach Paryża mnóstwo szaleństw. Między innemi np. aresztowano go przed rokiem na przyjęciu, które zorganizował w okolicach Marly - le - Roi. Nie przeszkodziło to jednak oszustowi, że na przyszłość przeniósł się z hulankami do gminy sąsiedniej. W ciągu lat trzech — od r. 1929 do 1932 — mieszkał wraz z żoną w willi „La Forêt", położonej w odległości kilku kilometrów od stolicy. Jeździł wspaniałym samochodem i wydawał w tej właśnie willi niebywałe przyjęcia.

Osiem lat temu pierwsze oszustwo

Nadużycia swe rozpoczął Stawiski już dość dawno, stwierdzono bowiem, że przed 8 laty, dzięki oszustwu, podjął w jednem z banków zamiast jednego dwa miljony franków. Jeden z oszukanych banków wytoczył mu skargę, przyczem Stawiski został aresztowany i osadzony w więzieniu, lecz już w 24 godziny nietylko sam Stawiski zniknął, lecz ulotniła się również teczka z całą jego sprawą. Poszkodowany bank, pragnąc za wszelką cenę doprowadzić swą sprawę do końca, postawił na nogi kilku detektywów prywatnych. Znaleziono Stawiskiego w Orleanie, to też detektywi natychmiast zatelefonowali do policji, dając jej jak najszczegółowsze informacje co do osoby oszusta i domagając się jego aresztowania. Jak się okazało, policja orleańska zrobiła wszystko, aby przybyć na miejsce wskazane za późno. Już ten wypadek świadczył wymownie o „wysokich stosunkach" Stawiskiego w policji francuskiej.

W związku z prowadzonem śledztwem przeprowadzono też rewizję w hotelu Claridge, gdzie przez pewien czas zamieszkiwała rodzina Stawiskiego, we wspaniałym apartamencie na piątem piętrze. Znaleziono tylko rzeczy bezwartościowe, należące do dzieci Stawiskiego. A portjer hotelu tłumaczył, że oszust był naogół raczej oszczędny i nawet napiwków nie dawał. Jego żona często wychodziła na miasto pieszo. Naogół — kończy portjer — mało znałem tych ludzi.

Jak żył oszust?

Wiadomo jednak, że Stawiski pędził żywot w całym tego słowa rodzinny. Kładł się spać bardzo wcześnie i wstawał o siódmej zrana. Jego pierwszą czynnością była godzina gimnastyki i boksu, w którym ćwiczył się z dawnym mistrzem Francji. Dopiero później służący przynosił mu śniadanie. Sam nie lubił kuchni zbytkownej, zato wszyscy jego goście znali się na niej doskonale. Stawiski ani nie pił, ani nie palił. Największą przyjemnością było dla niego przebywanie w otoczeniu żony i dwu córek. Obie one wychowywane były według najlepszych tradycyj chrześcijańskich i chodziły stale z matką na Mszę.

Kto bywał u Stawiskiego? Bywali ludzie ze wszystkich sfer i warstw społecznych, przychodzili nawet przedstawiciele różnych narodów wschodnich. Bardzo wielu z tych, którzy obecnie mówią o sobie, że nigdy Stawiskiego nie widzieli i wcale go nie znali, ciągle do niego telefonowali i calemi godzinami wysiadywali w jego przedpokoju.

Życiorys Stawiskiego

Stawiski urodził się 20 listopada 1886 r. w Słobodce gub. kijowskiej. Jego ojciec był dentystą. W r. 1900 ojciec z rodziną przeniósł się do Paryża, gdzie się naturalizował.

Dnia 7 sierpnia 1914 r. młody Stawiski wstąpił do wojska, w którym jednak długo nie przebywał, gdyż już w kilka miesięcy później znalazł się w Paryżu. Dotąd prokuratura zdołała ustalić, że miał on jeszcze przed wojną kilka spraw sądowych, a nawet jako dyrektor jakiegoś banku, został w 1915 r. skazany na więzienie i karę pieniężną.

W r. 1926 Stawiski aresztowany został w Marly, zwolniono go jednak za kaucją w wysokości 50.000 franków. Zwolnienie opierało się na tem, że względy na stan zdrowia Stawiskiego nie pozwalają na przetrzymywanie go w więzieniu. W r. 1928 Stawiski znowu stanął przed sądem za kradzież i oszustwo, ta jednak sprawa nie została ostatecznie rozważona.

W r. 1910 Stawiski ożenił się po raz pierwszy, wkrótce jednak rozwiódł się ze swoją pierwszą żoną i wszedł w związki małżeńskie ponownie. Przybierał on szereg imion i nazwisk fałszywych, zmieniając je czterokrotnie.

Jednocześnie władze sądowe w Bajonnie dokonały rewizji w mieszkaniu dyrektora „Crédit municipal" Tissiera. W wyniku rewizji zarówno w jego mieszkaniu prywatnem, jak i w biurze, były dyrektor Tissier podał numery fałszywych bonów, które dotąd zostały sprzedane.

Strzelec 42 p. piechoty
Zastrzelił posterunkowego

BIAŁYSTOK, 8.1. — W korytarzu Urzędu Śledczego w Białymstoku został zabity trzema strzałami z karabinu starszy posterunkowy Ignacy Maciejewski, udający się na nocny dyżur do tegoż urzędu. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał strzelec 42 pułku piechoty, Jan Ciburowski, który bezpośrednio po zabójstwie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zarządzono niezwłocznie pościg w przypuszczeniu, że zabójca ukrył się w jednej z okolicznych wsi. Wreszcie w miejscowości Ławiska w odległości 12 km. od Białegostoku, posterunkowy Słowik natknął się na zabójcę, z którym stoczył ciężką walkę.

W czasie tej walki Ciburowski wystrzelił z karabinu 4-krotnie, raniąc posterunkowego w szyję. Mimo to posterunkowy Słowik zdołał Ciburowskiego, przy pomocy bagnetu, obezwładnić i ująć. Rannego Ciburowskiego przewieziono do szpitala w Białymstoku, gdzie przy łóżku ustawiona została warta policyjna.

Do tegoż szpitala został przywieziony ciężko ranny posterunkowy Słowik.

Odnalezione zwłoki
studentki ze Lwowa

MAKÓW PODHALAŃSKI, 8.1.—W tych dniach jeden z wieśniaków dokonał strasznego odkrycia: Oto w miejscu niedostępnem zobaczył zagrzebane zwłoki kobiety. Noga młodej kobiety była pogryziona przez lisy, głowa obszarpana, oczy wydłubane.

Dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki 25-letniej studentki farmacji, Reginy Acht, ze Lwowa. Denatka wyjechała w październiku ze Lwowa do Zakopanego, wysiadła jednak po drodze w Makowie, gdzie samotnie spędziła dwa dni. Następnie doszła do nieuczęszczanej części Łysej Góry i tu, po spaleniu sześciowem papierów i pieniędzy, wypiła pewną ilość alkoholu, następnie zażyła trucizny. Co było powodem rozpaczliwego kroku studentki, niewiadomo: Czy brak pracy, czy przeżycia.

W każdym razie morderstwo jest wykluczone.

Straż graniczna
Wykryła przemyt z Niemiec

CZĘSTOCHOWA. — Od dłuższego czasu na rynku w Częstochowie pojawiały się wielkie transporty kosztownego przemytu w rodzaju brzytew, przyborów do manicure etc. Przedmioty te zdradzały pochodzenie niemieckie.

Straż graniczna wzmocniła swą czujność. Oto o świcie na szosie prowadzącej z Wręczycy do Częstochowy pojawił się wóz chłopski, zaprzężony w jednego konia i prowadzony przez małego chłopczyka. Dzieciak kiwał się senny na wozie, który był naładowany słomą i szmatami. W pewnym momencie straż graniczna zatrzymała wóz i zaczęła go rewidować.

Rewizja dała rewelacyjne wyniki. Oto znaleziono starannie cyzelowane przybory do manicure'u w słoniowej oprawie, wytworne brzytwy, scyzoryki, jednem słowem luksusowe przybory, pochodzące z przemytu.

Na ten handel łożyli dwaj bogaci żydzi, Aron Cjncinatus i Icek Markowicz, posiadający oddanych sobie wykonawców. Przychwycenie tej szajki stanowi jeden z licznych sukcesów straży granicznej.

Para „narzeczonych"
Skradła cenny pierścionek

CZĘSTOCHOWA. — Do zacnego tutejszego jubilera przybyła młoda para narzeczonych, oświadczając, iż chce nabyć pierścionek zaręczynowy. Kupujący zastrzegli jednak, że pierścionek musi być naprawdę wytworny. Wówczas jubiler wydobył najdroższą biżuterję, wśród której znajdował się piękny rubin.

Klienci przymierzali, oglądali drogocenności, aż wreszcie uznali, że wśród nich niema nic godnego i opuścili sklep. Jubiler, po sprawdzeniu biżuterji, doszedł do wniosku, że nic nie zginęło.

Natomiast jego córka miała niedobre przeczucie i zaczęła sama przeglądać biżuterję. Intuicja nie zawiodła młodej dziewczynki. Oto po chwili przekonano się, że najdroższy pierścionek z rubinem został zamieniony. Strata poszkodowanego wynosi 1.500 zł.

P. Witos
osiada na Śląsku?

Przebywający w Czechosłowacji b. premjer Witos zamierza, jak donosi jedno z pism, zakupić na Śląsku Czeskim w pobliżu granicy polskiej drobne gospodarstwo rolne, aby osiąść na roli.

Witos zwrócił się już oficjalnie do władz czechosłowackich o pozwolenie na pobyt w Czechosłowacji i na zakupno 10-hektarowego gospodarstwa.

Pokłosie afer Kreugera
Komitet obrony interesów amerykańskich

NOWY JORK, 8. 1. (PAT). — Cztery komitety obrony interesów amerykańskich posiadaczy akcyj „International match company" i innych towarzystw przemysłowych, założonych przez Kreugera, postanowiły wyłonić komitet trzech, którego zadaniem będzie koordynowanie akcji już istniejących komitetów. W skład tego nowego komitetu weszły: Norman Davis, jako przedsstawiciel Stanów Zjednoczonych, Kindersley, jako przedstawiciel W. Brytanji i Wallenburg — Szwecji.

P. Rosting
w Warszawie

Wczoraj wieczorem przyjechali do Warszawy: Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Rosting, oraz Komisarz Jeneralny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, minister dr. Papee.

Po bezpośrednich pertraktacjach ustnych pomiędzy pełnomocnikiem Komisarza Jeneralnego R. P. oraz Senatu gdańskiego zlikwidowano dwie sprawy sporne, przedłożone już Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów. W pierwszym przypadku, chodzi o zwolnienie realności, będącej własnością skarbu polskiego, od podatku gruntowego. W drugim przypadku o pobieranie podatku od stowarzyszeń, od dawnej filji gdańskiej Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego w Gdyni. Przy obustronnem zastrzeżeniu stanowiska prawnego, Senat zrezygnował z pobierania tych podatków, przyczem wnioski, żądające decyzji Wysokiego Komisarza zostały wycofane.

*

Prezes Rady Ministrów, Jędrzejewicz, przyjął dziś Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Rostinga.

Wywiad z min. Beckiem
w „Exelsiorze"

PARYŻ, 7.1. — „Excelsior" zamieszcza wywiad z polskim Ministrem Spraw Zagranicznych, w którym znajdujemy następujące oświadczenia:

„Wszystkie sprawy, interesujące Ligę Narodów, będą rozważane przez nasz rząd z największą troską o utrzymanie i zachowanie ogólnej idei międzynarodowej współpracy..."

Mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich, minister zaznaczył:

„Ku naszemu wielkiemu zadowoleniu — stosunki polsko - niemieckie polepszyły się. Szczere wyjaśnienia, jakie mieliśmy z rządem berlińskim— utwierdziły nas w przekonaniu, że rzeczywistość nie była taką, jak ją przedstawiały różne organy prasy. Zdaje mi się, że doświadczenia zebrań międzynarodowych z ostatniego roku dowodzą, że słabą stronę bardziej ogólnych inicjatyw stanowią dwa czynniki: brak przychylnej atmosfery i niedostateczne przygotowanie. Sprawa atmosfery ciężyła na decyzjach genewskich i sądzę, że uzdrawiając ją w naszej sferze wpływów, oddajemy przysługę mężom politycznym, troszczącym się o dokonanie konstruktywnej pracy. Dlatego sądzę, że każdy polityk praktycznie rozważający problem stosunków polsko-niemieckich, stwierdzi, że również troszczymy się o dobro ogólne i przyzna, że taka polityka może tylko sprzyjać odprężeniu stosunków międzynarodowych".

W sprawie stosunków polsko-rosyjskich, p. Beck oświadczył:

„Uważam, że zbliżenie polsko-rosyjskie jest wzorem akcji, mającej na celu poszukiwanie nowych dróg, które zamiast błąkania się wśród małych trudności, będzie starać się doprowadzić do pozytywnego rezultatu. Nasze stosunki z Sowietami postępowały naprzód logicznie etapami, z których każdy znaczony był ważną deklaracją, lub dokumentem politycznym. Podpisaliśmy całą serię tych aktów w ciągu ostatniego roku i każda z tych manifestacyj politycznych była rezultatem ewolucji, odbywającej się w doskonałej harmonji z rozwojem rzeczywistym tych stosunków i z działalnością obu rządów. Jest to akcja, która daje mi dużo zadowolenia i którą uważam za potężny czynnik w dziedzinie stabilizacji Europy wschodniej. Znaleźliśmy szczęśliwą nową drogę, po której postępujemy logicznie i metodycznie naprzód".

Na zapytanie o stosunki polsko-francuskie p. minister odpowiedział:

„Tak, niema nic nowego do powiedzenia o nich i w tem stwierdzeniu widzę bardzo pozytywną deklarację. Przypominam, że Briand podpisał w r. 1921 przymierze francusko - polskie przed definitywnem ukonstytuowaniem się organów Ligi Narodów, przed epoką pomyślności instytucyj genewskich. Ideje, które przewodziły podpisaniu tego przymierza, zachowały całą wartość od tego czasu, gdy było łatwo czynić wielkie inicjatywy — aż do naszej epoki, obfitującej w wielkie trudności. Z satysfakcją mogę stwierdzić, że od początku stosunków polsko - francuskich umiano z wielkiem przewidywaniem wytyczyć wielkie linje tej współpracy. Z tej przyczyny odeje kierownicze tego układu mogły się oprzeć wszelkim modyfikacjom jakie tymczasem zaszły i są równie słuszne dziś, jak i w r. 1921. Podstawy tej współpracy politycznej nie przeszkodziły nigdy żadnej bardziej szerokiej inicjatywie i zawsze dowodziły swej użyteczności. To też niema dziś ani słowa do zmiany w instrumentach dyplomatycznych, podpisanych przed 13 laty. Można to stwierdzić na skutek tego, co nazwałbym naturalnemi tendencjami 2-ch narodów, które w swej współpracy nie zmierzają do żadnego celu, który mógłby naruszać słuszne interesy innych narodów i stać na przeszkodzie rozwojowi idej bardziej ogólnych i szerszych. W tem tkwi stwierdzenie bardzo zachęcające w epoce tak trudnej, jak dzisiejsza".

Sprawa „Danziger Volksstimme"
przed forum Ligi Narodów

W dniu 3 stycznia b. r. ukazała się w Gdańsku po dwumiesięcznym zakazie gazeta socjalistyczna „Danziger Volksstimme".

W artykule redakcyjnym pismo przedstawia przebieg wypadków od chwili konfiskaty i aresztowania redaktora w „nowo urządzonem" więzieniu w Wisłoujściu. W Gdańsku — czytamy w tym artykule — niema możności w sprawach prasowych odwoływać się do sądów, ponieważ decyduje o nich jedynie Senat. Ludność gdańska była przez całe dwa miesiące pozbawiona prasy demokratycznej, ponieważ ex-centrowa „Danziger Landes-Zeitung" po zniesieniu nad nią konfiskaty, została ujednolicona. To pozbawienie wolności myśli, zagwarantowane przez konstytucję gdańską, spowodowało wniesienie przez redaktora „Volksstimme" odpowiedniego odwołania do Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. W ten sposób wewnętrzny spór gdański dostał się na forum Ligi Narodów, tam gdzie dotychczas rozpatrywano zawsze liczne spory polsko-gdańskie. „Volksstimme", jako jedyna przedstawicielka kół demokratycznych Gdańska, nie lęka się represyj i walczyć nadal będzie o wolność myśli i słowa.

Absolucja generalna
Po katastrofie pod Lagny

Zebrano obecnie wiadomości o opiece duszpasterskiej, jaką otoczone zostały ofiary strasznej katastrofy kolejowej pod Lagny w wigilję Bożego Narodzenia.

Natychmiast po zderzeniu się pociągów pewien młody kapłan, ks. Holzwart, wydostawszy się z pociągu nadjeżdżającego i uświadomiwszy sobie grozę położenia, udzielił absolucji generalnej.

W pociągu najechanym znajdował się duszpasterz młodzieży paryskiej, ks. Adrjan Navet, który wydobył się z gruzów rozbitego doszczętnie wagonu i przy pomocy kilku osób zorganizował pierwszą akcję ratunkową. I on również udzielił absolucji generalnej i razem z ks. Holzwartem zajął się ciężko rannymi przy pomocy ofiarnej pewnego kleryka, odbywającego służbę wojskową. Obaj kapłani udzielili pociechy kościelnej około 150-ciu osobom, a więc prawie wszystkim ciężko rannym.

Wyczerpanych niemal do utraty przytomności zastąpił biskup z Meaux, ks. Lamy, który przez całą noc pozostał na miejscu nieszczęścia. Dnia 29 grudnia w mieście Lagny, gdzie w szpitalu złożona została większość ciężko rannych, biskup Lamy odprawił w obecności władz i nieprzejrzanego tłumu wiernych uroczystą Mszę żałobną i we wzruszającem przemówieniu wspomniał o największej w dziejach kolejnictwa katastrofie i o jej ofiarach.

8.I.1934

Rząd Tatarescu-Titulescu i p. Bratianu na czele stronnictwa

Z chwilą, gdy p. Titulescu zgodził się na dalsze piastowanie urzędu ministra spraw zagranicznych, po dwugodzinnej rozmowie z królem Karolem II-gim w Sinaia 6-go b. m., rząd rumuński pod przewodnictwem p. Tatarescu jest ostatecznie utworzony i przesilenie, po zamordowaniu ś. p. prezesa rady ministrów p. Duca'i, załatwione.

P. Duca, który objął ster rządów, jako przewódca stronnictwa liberalnego, 14-go listopada 1933, po pięcioletniem pozostawaniu tej silnej grupy politycznej poza rządami, pozostawił po sobie wyniki wyborów z 20-go grudnia r. ub., zarządzonych wraz z rozwiązaniem izby poprzedniej zaraz po objęciu włady w spadku po p. Vaida-Voivod z ramienia stronnictwa narodowo-ludowego p. Maniu. Wybory dały stronnictwu liberalnemu 55 proc. głosów, a mianowicie 1.570.244 na 2.977.364 głosujących. W zastosowanie weszło zasadnicze postanowienie prawa wyborczego w Rumunji, mocą którego stronnictwo, które uzyska conajmniej 40 proc. głosów, otrzymuje przedewszystkiem samo 50 proc. miejsc, t. j. 193 na 387 całości, a w pozostałych 194 uczestniczy narówni z innemi w stosunku uzyskanych głosów, czyli znowu w części największej. W ten sposób nowa Izba, której zebranie się, wskutek smutnych zdarzeń, odroczone zostało do 31.I.34, składa się z 300 posłów stronnictwa liberalnego, 29 nar.-lud. p. Maniu, 11 chłopskiego p. Lupu, 10 t. zw. grupy georgistów, 6 grupy radykalno-chłopskiej Iunian-Stere, 5 związku rolnego p. Argetoyano, 8 nacjonalistyczno-rolniczej p. Goga, 9 grupy antysemickiej p. Cuza'y, 9 grupy węgierskiej.

Po zamordowaniu 29 ub. m. ś. p. prezesa r. m. Duca'i przez członków t. zw. Żelaznej Gwardji, powierzył król ster rządów przejściowo p. Angelescu, a ostatecznie 3-go b. m. p. Tatarescu, z których pierwszy był ministrem oświaty, a drugi ministrem przemysłu i handlu w rządzie p. Duca'i.

Wiązały się z tem pewne powikłania.

Ś. p. Duca powołany został na stanowisko prezesa rady ministrów jako przewódca stronnictwa liberalnego, którym i nadal pozostał, zgodnie z obyczajem rumuńskim, wziętym ze zwyczajnego trybu parlamentaryzmu angielskiego.

Gdy natychmiast po zbrodni w Sinaia król powierzył 29-go ub. m. kierownictwo rządu p. Angelescu, stronnictwo liberalne osierocone było w przewodnictwie, a wybitny członek rządu p. Titulescu, minister spraw zagranicznych bawił w Saint-Moritz w Szwajcarji.

Zgładzenie ś. p. Duca'i miało podkład polityczny, nietylko wewnętrzny, ale także zewnętrzny.

Wewnętrznie jest ono niepowetowaną stratą dla stronnictwa liberalnego, w którem ś. p. Duca, mający wielkich poprzedników w Jonelu i Vintila Bratianu, nie ma następcy tej samej miary i tego samego doświadczenia politycznego.

Ponieważ jednak popełniająca zbrodnię Żelazna Gwardja p. Codreanu ma zabarwienia i także styczności hitlerowskie, a morderca Constantinesco nie tai, że zamierzał uwolnić Rumunję od wpływu państw obcych, co niedwuznacznie odnosi się do Francji i Małej Ententy, których p. Duca był wielkim przyjacielem, ponieważ drugim w spisie skazanych na zagładę ma być p. Titulescu, polityk tegoż kierunku, ponieważ walka z naporem hitlerowskim niewątpliwie weszła w porozumienie Małej Ententy, skoro w Czechosłowacji rozwiązano niemieckie stronnictwo hitlerowskie, a w Rumunji Żelazną Gwardję, międzynarodowe znaczenie sprawy zarysowuje się wyraźnie.

Przedostało się też do wiadomości, że p. Titulescu już z Saint-Moritz uzależnił swój udział w rządzie od udzielenia rządowi istotnej władzy także w zakresie wojska i policji, uzależnionych przedewszystkiem od Dworu, a zgodni z nim w tem byli p. Angelescu i p. Bratianu.

Na tem tle dokonało się załatwienie takie:

1. Król powołał na czoło rządu 3. I. 34 p. Jerzego Tatarescu, młodszego polityka liberalnego, liczącego 46 lat, który wszedł do parlamentu w r. 1919, był podsekretarzem stanu spr. wewn. w rządzie Jonel'a Bratianu w r. 1922 i w rządzie Vintila Bratianu w r. 1927, został sekretarzem jeneralnym stronnictwa w r. 1931, a ministrem prz. i h. w rządzie p. Duca'i w listopadzie 1933.

2. Przywódcą stronnictwa liberalnego obwołany został 4. I. 34, na wniosek p. Angelescu i p. Tatarescu, p. Constantin Bratianu, brat obu zmarłych, dawniej stojący dalej od polityki, powszechnie szanowany, minister skarbu w rządzie p. Duca'i, który jednak nie przyjął nadal tego urzędu, ofiarowanego mu przez p. Tatarescu, a ministrem skarbu został p. Slavescu w rządzie pozatem takim jak za p. Duca'i, z tem, że p. Manolescu Strunga zostaje osobnym podsekretarzem stanu w zakresie policji i bezpieczeństwa.

3. P. Titulescu, po powrocie do kraju i długiej rozmowie z Królem z 6. I. 34, pozostaje ministrem spraw zagranicznych.

Wskazuje to, że w Rumunji kierujący politycy dołożyli starań, by przeprowadzić kraj spokojnie przez zaburzenia wewnętrzne i podkopy zzewnątrz.

Stanisław Stroński.

Czerwona Moskwa
IV.
Przed sowieckim sądem

Stara czynszowa kamienica, wąska klatka schodowa, brudny ciasny pokój, umeblowany ławkami szkolnemi dla publiczności. Pod ścianą stół na podwyższeniu dla sądu oraz połamane pulpity dla oskarżonego i oskarżyciela. Całość żywo przypomina sądy grodzkie w centrum Warszawy. Na ścianach podarte plakaty, przedstawiające cztery brodate postacie, stojące rzędem: towarzysze Marx, Engels, Lenin i Stalin.

Ktoś krzyknął: „Sud idiot" (sąd idzie). Nikt jakoś się tem wezwaniem nie przejął, nikt nie wstał — a wielu nie zdjęło nawet czapek. Pośrodku stołu, nakrytego suknem nieokreślonej barwy, przypominającej carskie czasy, usiadła nader sympatyczna starsza kobieta, o wyglądzie poczciwej wiejskiej nauczycielki, przy niej dwóch asesorów mużyków, o tępych twarzach analfabetów; z boku skromnie przysiadła sekretarka sądu, zasuszony biurowy kwiateczek, o żółto-ziemistej cerze współczesnej sowieckiej towarzyszki, wyzwolonej od wszelkich cech kobiecości. Przewodnicząca sądu, po wywołaniu oskarżonego, szuka go wzrokiem po sali. Po dłuższej chwili zeskakuje jakaś postać z parapetu okna i zbliża się do stołu sędziowskiego. Przewodnicząca dobrotliwym, lecz energicznym tonem nakazuje oskarżonemu zdjąć czapkę.

Odczytują akt oskarżenia. Zwykła, codzienna, klasyczna historja. Oskarżony, woźnica kooperatywy, sprzedawał na rogu ulicy worki. Podszedł do niego milicjant, wylegitymował i zaaresztował, jako uprawiającego niedozwolony handel uliczny. Oskarżony wręczył milicjantowi pięć rubli, prosząc o zostawienie go w spokoju. Nie doszedł jednak do porozumienia z milicjantem, który odprowadził go do najbliższego komisarjatu.

Oskarżony tłumaczy się wymownie, iż wcale nie miał zamiaru sprzedawać tych worków, a chciał je pożyczyć przyjacielowi dla zwózki węgla. Policjantowi wręczył 5 rubli, myśląc, iż suma ta odpowiada wysokości doraźnego „sztrafu". Następują zapytania co do wartości worków, sposobu zarobkowania i warunków życiowych oskarżonego. W parę minut badanie stanu faktycznego ukończone. Sąd udaje się na naradę, a oskarżony na parapet okna, z włożoną spowrotem na głowę futrzaną czapką.

Niebawem sąd wraca, a przewodnicząca wygłasza do oskarżonego — a potrochę i do nas — dłuższe przemówienie o sprawiedliwości sądu proletarjatu którego zamierzeniem jest wychowanie społeczeństwa, a nie surowy wymiar kary. Kobieta-sędzia, jak dobrotliwa matka, upomina swe krnąbrne dziecko, zwracając uwagę, jak wielkiem przestępstwem jest chęć przekupstwa władzy. Z drugiej strony władza ufa swym obywatelom i polega na zapewnieniu robotnika, utwierdzonem słowem honoru. Aby dać dowód obecnym na sali cudzoziemcom Polakom, jak wysoce ceni sąd ludowy honor proletarjacki, sąd zwalnia oskarżonego od winy i kary. W tem miejscu pada na nas triumfalne spojrzenie dobrotliwej sowieckiej Temidy i błysk oczu asesorów, znudzonych sądzeniem, a tęskniących do przyrody, do lasu i stepu. Oskarżony naciska znowu czapkę na głowę i wychodzi z sali.

Po wyjściu sądu otrzymujemy od uprzejmego komendanta sądu (wszędzie komenda) wyjaśnienie biegu wymiaru sprawiedliwości w Sowietach i zapewnienie, iż wkrótce wszyscy przewodniczący sądów będą prawnikami, a tylko asesorzy wybranymi przez okręg sędziami - laikami. Komendant twierdzi, iż liczbo kradzieży i przestępstw spadła spowodu opieki państwa, roztaczanej nad każdym obywatelem. Wychodzimy z sali i spotykamy w sieni oskarżonego, który tymczasem skręcił sobie z kawałka gazety i machorki „istinny" rosyjski papieros. Obdarowujemy szczęśliwca naszym egipskim, poczem żegna się z nami serdecznie, dziękując za egipskiego i... uniknięcie egipskich plag sowieckiego kryminału.

Dispanser
(KOMISARJAT ZDROWIA)

Autobus „Inturista" unosi nas szybko przez ulice Moskwy, ciągnące się w nieskończoność szpalerem prastarych, drewnianych domków, przypominających Białystok lub Skierniewice. Miejscami tylko zmienia się charakter miasta, gdy okazują się nowe kompleksy gmachów, zbudowanych w stylu Corboussiera, a więc klubów, fabryk, składów i osiedli robotniczych.

Zatrzymujemy się w pobliżu 200-metrowego masztu potężnej radjostacji moskiewskiej i zwiedzamy instytucję, odpowiadającą naszym Kasom Chorych. W olbrzymim, schludnym, nowoczesnym budynku mieści się wielkie ambulatorjum, z rozlicznymi specjalnymi oddziałami. Moskwa, licząca obecnie trzy miljony sześćset tysięcy mieszkańców, podzielona jest na kilkadziesiąt takich „dispanserów", t. j. okręgowych urzędów zdrowia i higjeny.

„Dispanser" obsługuje około 60 tysięcy mieszkańców okręgu sanitarnego. Okręg dzieli się jeszcze na 4 pododdziały, z mniejszemi ambulatorjami. Wszyscy chorzy danego okręgu prowadzeni są w ewidencji i w kartotekach swego dispanseru. Każdy pacjent musi zgłosić się do swego dispanseru, który przydziela mu odpowiedniego lekarza i zapewnia potrzebne środki leczenia. W kartotece opisany jest przebieg choroby. Tu dzielnicowy ośrodek zdrowia zajmuje się również i profilaktyką, czuwa nad utrzymaniem czystości i higjeny i wykonuje dozór sanitarny nad wszystkiemi fabrykami i urządzeniami dzielnicy.

Komendant dispanseru objaśnia nas o wszystkich cudach tej rzeczywiście mądrze obmyślanej instytucji, lecz patrząc na jego zmęczone oczy, brudne ręce i brudny fartuch, nie mogliśmy tak na słowo wszystkiem się zachwycać. Pokazywano nam nowoczesne urządzenia, gabinety do prześwietlania. Zamiast jednak na urządzenie sanitarne, patrzyłem na wychudłe postaci chorych, na wystające piszczele gruźliczych dzieci, widocznie pozbawionych środków koniecznego odżywiania. Komendant wspomniał nam o spędzaniu płodu, które dozwolone jest ustawą kodeksu sądowego li **tylko tym kobietom, które ujawnią faktem i poddadzą się operacji w swych dispanserach. Karane natomiast są wszystkie te, które uprawiają niedozwolone zabiegi w domu, w tajemnicy i bez opieki lekarza.**

Osiedle robotnicze

W sąsiedztwie „dispanseru" zbudowano wzorowe osiedle robotnicze. Nowoczesny budynek, w którym mieści się szereg pokojów wzdłuż długich korytarzy. Oglądamy pokoje, dość schludnie utrzymane, lecz nader skromnie umeblowane. W olbrzymich kuchniach przygotowują standaryzowane obiady. Zapach śledzi unosi się z tej robotniczej kuchni, taki sam jak ze „stołowych", leżących w centrum miasta, a przeznaczonych dla wyższych urzędników, którzy wystawać muszą często na ulicy w ogonkach, aby dostać za kartką „urzędowy obiad".

W osiedlu robotniczem pokazywano nam żłobek dla dzieci robotników, pracujących w dzień w mieście i wracających do domu dopiero wieczorem. Od godziny 8-ej rano do 7e-j wieczór spędzają dzieci czas na nauce i zabawach pod kierunkiem nauczycielek. Wszystkie gry i zabawy mają charakter komunistyczny. Dziecko nie dostaje nigdy w ręce zabawki indywidualnej, lecz otrzymuje jedynie gry zbiorowe. W maleńkich warsztatach wyrabiają dzieci drewniane zabawki, przedstawiające traktory, samochody, mosty, tanki itp.

W chwili, gdy przechodziliśmy przez salę sypialną, przeznaczoną dla odpoczynku dzieci w dzień, przybiegła mała czteroletnia dziewczynka, pokazując nam swoje łóżeczko, na którem zwykle odpoczywała. Z pod poduszki wyciągnęła drewienko owiązane szmatką, opowiadając, iż to jest jej „igruszka". Przed nadejściem nauczycielki, dziecko zwinnie skarb swój ukryło pod poduszkę... **Czy uda się nauczycielce kiedykolwiek wytępić z duszy dziecka tę wrodzoną chęć do posiadaina swej własnej zabawki?** Na to nie pozwala surowy regime.

Krematorjum

Tuż w pobliżu ośrodka zdrowia leży krematorjum, zbudowane w roku 1927. W parterowym budynku, ozdobionym portykiem, skromne rozmiarami — wygląda o wiele mniej reprezentacyjnie, niżeli znane mi we Francji, Italji, czy Niemczech. Przy wejściu do sali ceremonjalnej znajduje się szklanna puszka, zawierająca kości i proch nieznanego nieboszczyka. Puszka ta, stanowi pewnego rodzaju reklamę przedsiębiorstwa i zachętę. Umieszczony napis objaśnia, iż proces spalania dorosłego człowieka trwa godzinę, zaś dziecka pół godziny.

Salę okalają małe pomieszczenia, zawierające kolumbarjum, tj. szereg otworów półokrągłych w ścianach, zapełnionych urnami. Widok urn, zrobionych z sztucznej masy, a zawsze o pretensjonalnych i banalnych formach, budzi smutne refleksje na temat upadku przemysłu artystycznego w Sowietach. Wśród setek ustawionych urn nie zauważyłem ani jednej, zbliżonej do szlachetnego prawzoru greckiego lub rzymskiego. Niemal każdą zdobią emaljowane fotografje nieboszczyków, dziwacznie jaskrawe ornamenty i złocenia. Ciekawym pomysłem jest umieszczenie popiołów lotnika w cylindrze motoru lotniczego.

Na środku sali wznosi się podest, pokryty niebieskiem suknem. W głębi znajdują się organy oraz podjum dla muzyki. Wokół krzesła i ławki dla orszaku żałobnego. Krematorjum pracuje w Moskwie intensywnie, jak wszystkie zakłady fabryczne. W dniu, w którym je zwiedzaliśmy, były dwa piece w ruchu, a dwie trumny oczekiwały przed gmachem swej kolejki. Komendant krematorjum, zawiadomiony o naszej wizycie, przyśpieszył tempo pracy i pokazał nam swą instytucję w ruchu.

Zaledwie zdążyliśmy usiąść, gdy rozsunął się przed nami podest, a w górę wysunął się katafalk z metalową trumną. Jakiś towarzysz w szubie zasiadł do organów i odegrał cztery takty z Bacha. Przygotowany aparat fotograficzny, umieszczony dla zdejmowania zwłok, tym razem nie działał, gdyż chowano proletarjusza, nie mającego rodziny. Po czterech taktach Bacha trumna zsunęła się wgłąb— ceremonjał pogrzebowy był zakończony. Natomiast komendant prosi nas o zejście w dół pieców.

W podziemiach gorąco, jak w łaźni rzymskiej. Powonienie uderza specyficzny zapach palonego kleju. Przed nami na noszach leży jakaś wynędzniała postać mężczyzny, wyglądającego jakby umarł z głodu. Komendant objaśnia nam, iż zwłoki te nadesłano ze szpitala, że są opatrzone numerem kolejnym 41.530 i że rodzina zmarłego została zawiadomiona, a prochy przechowane będą w urnie trzy miesiące, poczem w razie niezgłoszenia się, zostaną pochowane na cmentarzu. Na dany znak drzwi pieca automatycznego otwierają się, a nosze z biedakiem wsuwają się powoli z ognistą czeluść. Widzimy, jak w pewnym momencie w otworze pieca przechyla się sztywna postać, którą natychmiast chwyta w swe objęcia gorący, niszczycielski uścisk ognia.

Uchodzę szybko z podziemia. Znaleźli się jednak towarzysze, ktrzy spoglądali przez azbestowe okienko na dalszy przebieg procesu palenia. Dyskretnie atoli płomień zasłonił im — i słusznie wszelki widok.

Tak wyglądał czterorublowy pogrzeb człowieka z tłumu! Komendant objaśnił, iż bywają tu również pogrzeby uroczyste, połączone z koncertami orkiestry i chóru.

Zapewne, wtedy uroszystość pogrzebowa nie odbywa się wobec pustej uniwersalnej trumny, którą wysuwano w czasie ceremonji pogrzebowej proletarjusza.

Okazuje się, iż w **„bezklasowych" Sowietach istnieją jednak „klasowe" pogrzeby. Zależnie od gotówki, jak u nas.**

Marjan Dienstl-Dąbrowa.

Przegląd prasy

Exposé dr. Thona

Dzisiejszy „Nasz Przegląd" zamieszcza w obszernych wyjątkach enuncjację rabina dr. Ozjasza Thona, ogłoszoną w prasie europejskiej. Dr. Thon zaznacza rozczarowanie, jakie sprawili żydom ludowcy:

„O ile posła Róga można było jeszcze od biedy uważać za błędnie poinformowanego, to poseł Wrona już się zdradził niedwuznacznie, że to kłamliwe i ryczałtowe oskarżanie żydów jest poprostu niedwuznacznym antysemityzmem".

Wobec wrogiego nastroju mas i partyj żydzi muszą znaleźć innego sojusznika:

„— Pozostaje nam tedy tylko realna siła, która egzystuje na świecie — rządy, które zainteresowane są w tem, żeby w państwie nie staczano niszczącej wojny, by nie było zamieszek. Takim jest właściwie każdy rząd ustabilizowany. Takim jest również rząd polski, zwłaszcza sanacyjny, który, bardziej niż wszelkie inne rządy dotychczasowe, przejęty jest ideą państwowości".

„— Tak więc się stało: szukamy przyjaciół i znaleźliśmy przyjaciela w naszym rządzie. Jakże mamy się do niego ustosunkować? Jest rzeczą jasną, że nasz stosunek zasadniczy musi być życzliwy, wdzięczny".

„Obecnie są w Polsce tylko dwie partje: Sanacja i Endecja, a wolę utrzymać Sanację. Niegdyś nie lękałem się i Endecji. Ale po przykładzie Hitlera nie wiem, czy ona nas nie pożre. Obecnie niebezpieczeństwo jest miljon razy większe".

Nowe pismo sanacyjne

Do tej pory sanacja na Pomorzu rozporządzała konserwatywnym organem prasowym „Dzień Pomorski", który ostatnio znalazł się w wielkich trudnościach finansowych.

Ostatnio ukazał się pierwszy numer nowej gazety sanacyjnej p. t. „Głos pracy", której red. naczelnym jest dr. Tadeusz Waga. Pismo to wychodzi narazie 3 razy tygodniowo, lecz ma być przekształcone na dziennik.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

Zapowiadana na początek roku bieżącego Pielgrzymka Narodowa do Ziemi Świętej z okazji Roku Jubileuszowego, wyruszy z Polski w dniu 20 lutego pod kierownictwem J. E. Ks. Biskupa Polowego, Józefa Gawliny.

Pielgrzymka ta odbędzie podróż morską okrętem „Polonia", zatrzymując się po drodze i zwiedzając Konstantynopol i Ateny.

W Palestynie Pielgrzymka odwiedzi poza Jerozolimą wszystkie miejsca święte, a więc Górę Oliwną, Betleem, Morze Martwe, Jerycho, Jordan, Betanję, Nazaret, Górę Tabor, jezioro Genezaret, Kanę Galilejską, Górę Karmel, Tyberjadę itp.; ponadto Pielgrzymka zwiedzi Egipt.

Ze względu na ściśle ograniczoną ilość uczestników Pielgrzymki, zapisy na nią przyjmowane są tylko do dnia 20 stycznia b. r. w Lidze Katolickiej w Katowicach, ul. Piłsudskiego 58 i w P. B. P. „Francopol" w Warszawie, ul. Mazowiecka 9.

O rozruchy antyżydowskie
Proces wadowicki w kasacji

WARSZAWA. — W dniu jutrzejszym, Sąd Najwyższy rozpoznawać będzie skargę kasacyjną w procesie wadowickim o zajścia antyżydowskie na Podhalu i w powiecie żywieckim. Jak wiadomo Sąd Apelacyjny w Krakowie, który w październiku roku zeszłego rozpatrywał apelację od wyroku Sądu Okręgowego w Wadowicach w przeważającej części zatwierdził wyroki, skazujące w pierwszej instancji.

31 oskarżonych skazanych zostało na kary więzienia od 6 miesięcy do 3 lat. Proces ten ze względu na swoje tło polityczne oraz imputowanie organizacji rozruchów antyżydowskich na Podhalu Obozowi Wielkiej Polski oraz Związkowi Hallerczyków wywołał ogromne zainteresowanie. Z drugiej zaś strony wykazał dużą świadomość narodową oskarżonych, rekrutujących się przeważnie z górali z Milówki, Rajczy i innych okolic oraz silne przywiązanie do organizacji, której byli członkami.

Na jawnej rozprawie okazało się, że wszystkie zeznania złożone w policji, a następnie powtórzone w śledztwie, zostały przez oskarżonych i świadków odwołane, jako wymuszone, tak że dopiero na rozprawie w Sądzie Okręgowym oskarżeni mogli złożyć wyjaśnienia, zgodne ze stanem faktycznym.

Rozprawie w Sądzie Najwyższym przewodniczyć będzie sędzia Korsak, w komplecie zasiadają sędziowie Fleszyński (referent) i Krzysztoforski. Oskarżenie popiera prokurator Buzycki. Skargę kasacyjną popierają adwokaci Stypułkowski i Grendyszyński.

Z Południowej Afryki do Polski

Jutro wieczorem przyjeżdża do Warszawy z Berlina wycieczka studentów z Południowej Afryki z uniwersytetów: Witwatersrand, Wellington, Pellenbosch, Capetown, Pretorji i Johannesburga. Wycieczka ta zabawi w Polsce 9 dni i przejedzie następującą trasę: dwa dni w Warszawie, stąd do Lwowa, trzy dni w Zakopanem, z Zakopanego do Krakowa i przez Zebrzydowice goście pojadą do Wiednia.

We środę wycieczka zwiedzi zamek, Stare Miasto, Katedrę, piwnice Fukiera, wystawę w Zachęcie, dom Akademicki na Grójeckiej; we czwartek — Łazienki i CIWF. We czwartek wieczorem odbędzie się pożegnalny bankiet w korporacji „Arkonja".

Wycieczka ta, w skład której wchodzi 10 studentów i 5 studentek narodowości angielskiej i boerskiej, jedzie z Anglji przez Holandję, Niemcy, Polskę, gdyż poprzednia wyciecka z tych samych uniwersytetów, dwa lata temu, zrobiła po powrocie dużą reklamę Polsce.

Poznań — Berlin 12:4

Wspaniałe zwycięstwo polskich pięściarzy

Wobec zgóry 4.000 widzów rozegrany został w Poznaniu wczoraj wieczorem międzynarodowy mecz bokserski między reprezentacjami Berlina i Poznania, zakończony sensacyjną klęską drużyny berlińskiej w stosunku 12:4.

Zwycięstwo poznańczyków było zupełnie zasłużone, gdyż górowali oni zdecydowanie nad przeciwnikami. Zwłaszcza wyraźna była przewaga Rogalskiego. Sipińskiego i Majchrzyckiego oraz Piłata.

LEKKIE WAGI 8:0

W wadze muszej walczyli Weinhold z Sobkowiakiem. Ze względu na odwagę Niemca Sobkowiak zdobył 2 punkty walkowerem, a walkę uznano za towarzyską. Sobkowiak, który po raz pierwszy zadebiutował w zawodach międzynarodowych, trzymał się bardzo dobrze. wykazując niezłą technikę, uległ jednak bardziej rutynowanemu przeciwnikowi.

W wadze koguciej Rogalski pokonał na punkty Pierenza. Walka była bardzo interesująca i prowadzona w żywem tempie. Polak ma przez cały czas nieznaczną przewagę, a w trzeciej rundzie posyła Niemca na deski do ośmiu. Od wyliczenia ratuje go gong.

W wadze piórkowej Kajnar odniósł zwycięstwo nad Arensem. Polak ma dużą przewagę w pierwszych dwóch rundach. Niemiec stosuje taktykę defensywną. Trzecia runda należy do Arensa, ale nie potrafił on już odrobić straconych punktów.

W wadze lekkiej Sipiński bije na punkty Lipowskiego (Berlin).

DRUGA POŁOWA MECZU

W wadze półśredniej Huenneckens zwycięża na punkty Dankowskiego. Niemiec jest lepszy technicznie i bardziej agresywny.

W wadze średniej Majchrzycki pokonał na punkty jednego z najlepszych bokserów Europy Berensmeira. Obaj zawodnicy wykazują świetną technikę i doskonałą formę. Majchrzycki punktuje już w pierwszej rundzie. W drugiej przewaga Polaka wzrasta. Na początku trzeciej Niemiec ma krótką przewagę, ale pod koniec rundy Majchrzycki dochodzi znowu do głosu i zwycięża zdecydowanie. Niemiec był bliski nokautu.

W wadze półciężkiej Przybylski przegrał z Puerschem. Walka mało interesująca, na niskim poziomie.

W wadze ciężkiej Wegener przegrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Piłatem. W pierwszej rundzie zaznacza się lekka przewaga Niemca, ale runda go wyczerpuje. W następnych Piłat przechodzi do ataku i zdobywa ogromną przewagę. Niemiec znajduje się dwa razy na deskach. W trzeciej rundzie sędzia ze względu na ogromną przewagę Polaka przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo Piłata.

Sędziował w ringu bardzo dobrze p. Laube z Pragi czeskiej.

Samobójstwo kobiety w taksówce

Wczoraj o godz. 16.30, do stojącej na ul. Orlej i Leszna taksówki wsiadła jakaś kobieta, polecając kierowcy jechać na stację Pogotowia. Gdy auto przybyło na miejsce i pasażerka nie wysiadała, kierowca, zajrzawszy do wnętrza, zauważył, iż kobieta leży nieprzytomna. Wówczas momentalnie otworzył drzwi i przeprowadził pasażerkę do ambulatorjum Pogotowia.

Po przepłukaniu żołądka, B. przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Zgłodniałe wilki

Pożarły dwoje dzieci

LWÓW, 8. 1. — Spowodu wielkich opadów śnieżnych, wilki wychodzą całemi stadami z lasów i napadają na ludzi. Zanotowano dwa wypadki zupełnego zjedzenia napadniętych: jeden pod Kutami, a drugi w Bukowicy pod Kosowem. Ofiarami wilków są: dwoje dzieci i stara kobieta, z której zostały tylko nogi.

Wilki napadły również na rumuńską straż graniczną. Mimo ubicia kilku sztuk, zjedzonych zostało dwóch rumuńskich strażników granicznych. Spowodu zasp śnieżnych komunikacja jest tak utrudniona, że nie można zorganizować obławy.

800.000 wynoszą nadużycia w kancelarji rejenta

RÓWNE, 8.1. — Wielkie wrażenie wywołała w Równem nowa afera notarjalna, której bohaterem jest znany na tutejszym gruncie notarjusz Adamczewski. Przeprowadzona w jego kancelarji lustracja wykazała nadużycia na szkodę Skarbu Państwa w wysokości około 800.000 zł.

Szczegóły tej sensacyjnej afery nie zostały jeszcze ujawnione.

Cracovia mistrzem Krynicy

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego rozegrano mecz pomiędzy budapeszteńskim F. T. C. a Krynickiem Tow. Hokejowem. KTH w 10 minutowej rozgrywce przez Piechotę przechyla szalę zwycięstwa na swoją stronę (2:1).

W drugim meczu zwyciężyła Cracovia Pogoń w stosunku 3:0.

Trzeci mecz pomiędzy poznańskim AZS a budapeszteńskim FTC zakończył się wysokiem zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 4:1.

W drugim meczu półfinałowym Währing pokonał KTH 2:0.

W niedzielę odbył się finałowy mecz pomiędzy Cracovią a wiedeńskim Wahringiem. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 4:0.

Przed spotkaniem na zebraniu kapitanów drużyny wiedeńczycy zwrócili się z prośbą o pozwolenie na uzupełnienie swego składu zawodnikami z AZS poznańskiego, gdyż niektórzy gracze są kontuzjowani i Wahring nie może wystawić normalnego składu. Wzamian klub wiedeński zgłosił rezygnację z pierwszego miejsca i pucharu, chcąc tylko, aby rozgrywka miała charakter normalny. Kapitanowie drużyn jak i przedstawiciel Polskiego Zw. Hokeja na lodzie zgodzili się na tę propozycję. Jedynie Cracovia, która doszła do finału odmówiła swej zgody. Wiedeńczycy zatem wystąpili w silnie osłabionym składzie.

W pierwszej tercji Cracovia miała dość znaczną przewagę, mimo ambitnej gry wiedeńczyków. Prowadzenie dla Polaków zdobywa w tym okresie Kowalski. W drugiej fazie gry Cracovia jest w dalszym ciągu stroną atakującą i przez Nowaka podwyższa wynik do 2:0. Mimo wiszącej w powietrzu porażki wiedeńczycy grają ładnie i fair, podczas gdy Cracovia gra zbyt ostro, a nawet okresami brutalnie. W ostatniej tercji Cracovia przez Wołkowskiego i Nowaka ustala wynik dnia. Rozpaczliwe próby wiedeńczyków zdobycia chociażby punktu honorowego rozbiły się o obronę drużyny polskiej.

O trzecie i czwarte miejsce walczą Pogoń i KTH.

Kronika Kaliska

ZE SPORTU

Miejska komenda PW. i WF. organizuje kurs pięściarski dla początkujących niestowarzyszonych. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja komendy PW. i WF. codziennie od 8 do 15 stycznia r. b., w godzinach od 9 do 12 i od 15 do 17. Początek kursu dnia 15 stycznia, o godz. 19, na sali 29 p. S. K. Nauka na kursie bezpłatna. Każdy uczestnik kursu musi posiadać komplet sportowy pięściarski (bez rękawic).

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA

W związku z wejściem w życie t. zw. ustawy scaleniowej, na terenie Kasy Chorych w Kaliszu zajdą pewne zmiany. Dyrektorem ubezpieczalni zostaje dotychczasowy dyrektor Kasy, p. Buczkowski.

KURSY OBRONY PRZECIWGAZOWEJ W STRAŻY POŻARNEJ

Od dnia 9 b. m. zostaną wznowione wykłady z dziedziny obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej dla członków Straży Pożarnej.

ZASYPANY ZIEMIĄ

W majątku Wola Zadąbrowska, gm. Grzybki, pow. tureckiego, podczas pracy przy wydobywaniu marchwi z kopców, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Józef Widelski, robotnik folwarczny, lat 24. Wszedł on pod zmarzniętą skorupę ziemi po marchew. Ziemia się zarwała, przygniatając swym ciężarem nieszczęśliwego. Po wydobyciu Widelskiego spod ziemi, nie dawał on już oznak życia.

POWRÓT MĘŻA, RZEKOMO Z ZA GROBU

We wsi Różki, pow. sieradzkiego, zdarzył się wypadek powrotu zaginionego męża, uważanego za umarłego. Mieszkaniec tej wsi, Stanisław Malczak, wyjechał w r. 1921 do Francji, gdzie otrzymał pracę w kopalni. Malczak pozostawił w kraju żonę i dwoje dzieci, którym przez dwa lata przesyłał pieniądze na utrzymanie. Potem wszelki ślad po nim zaginął. Malczakowa rozpoczęła poszukiwania i otrzymała zawiadomienie, że mąż jej zginął w czasie wypadku w kopalni. W dwa lata później, t. j. w roku 1926, wyszła powtórnie zamąż za Zygmunta Borutę, z którego to małżeństwa urodziło się jeszcze troje dzieci. Nieoczekiwanie w tym roku, w święta Bożego Narodzenia, zjawił się w Różkach Malczak, którego mylnie zidentyfikowano z innym zaginionym Polakiem. Jak się okazało bowiem, po katastrofie w kopalni Malczak zniechęcił się do pracy w górnictwie i wyjechał do Ameryki, gdzie przebywał do ostatniej chwili i po stracie pracy powrócił do kraju. Malczakowa tak się przejęła nieoczekiwanym powrotem rzekomo zmarłego męża, że dostała pomieszania zmysłów, zaś drugi jej mąż powiesił się w mieszkaniu. Dziećmi pozostałemi zajął się Malczak.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE

W dniu 6 b. m. w czasie odbywającej się zabawy domowej u Stanisława Szewczyka w Zbiersku, wynikła pomiędzy uczestnikami zabawy bójka, zakończona śmiercią Wawrzyńca Kaźmierczaka, lat 24, zamieszkałego w Zbiersku. Bracia Kazimierz i Marcin Fabisiakowie pokłuli jakiemś ostrem narzędziem Kaźmierczaka tak dotkliwie, że pomimo pomocy lekarskiej, udzielonej przez lekarza miejscowego, ranny w półtorej godziny życie zakończył. Zwłoki zamordowanego zabezpieczono na miejscu. Fabisiaków aresztowano.

Wypadki i kradzieże

POŻARY.

— Przy ul. Brzozowej 28, w mieszkaniu Franciszka Szczęsnego, na I piętrze, wskutek szczelin w przewodzie dymowym, zapaliła się podsufitka, pułap i wiązanie dachu. Pogotowie I oddziału straży, po półtoragodzinnej akcji, pożar ugasiło.

— Przy ul. Krochmalnej 30, w mieszkaniu Chila Majufesa, wskutek zanieczyszczenia i uszkodzenia przewodu dymowego, nastąpiło zadymienie. Pogotowie 4-go oddziału straży usunęło grożące niebezpieczeństwo pożaru.

— Przy ul. Solec 77, w piekarni Władysława Siemieckiego i S-ki, w czasie czyszczenia pieca, nastąpił wybuch sadzy. Pogotowie III oddziału straży, usunęło grożące niebezpieczeństwo pożaru.

— Przy ul. Pańskiej 68, w mieszkaniu Wolfa Fiszelsohna, zapaliła się ścianka drewniana nad piecem, wskutek szczelin w piecu kuchennym. Pogotowie 4-go oddziału straży, po godzinnej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując część ścianki.

7 OFIAR SPORTU ZIMOWEGO.

— W Al. Ujazdowskich róg Agrikoli, podczas zjeżdżania na saneczkach, 4 osoby uległy większym lub mniejszym obrażeniom. Są to: Witold Dębowski (Nowolipie 51), uczeń, Edward Góra (Litewska 4), praktykant pozłotniczy, Jerzy Wiśniewski (Olesińska 12), praktykant, oraz Zbigniew Żuk (Chmielna 63), uczeń.

— Na ślizgawce w ogrodzie Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych (Pl. Trzech Krzyży 4—6), upadła i złamała lewą rękę, Stefanja Bilutówna (Wilcza 61), nauczycielka.

— Na ślizgawce przy ul. Nowolipki 34, została zraniona łyżwą w lewą rękę Bela Rosenblumówna, modystka (Dzielna 20).

W Dolinie Szwajcarskiej, przy ul. Szopena, upadł i złamał lewą rękę urzędnik Maksymiljan Żurek (Grzybowska 56). Wszystkim ofiarom sportu zimowego, pomocy udzieliło Pogotowie, poczem pierwsze 3 osoby przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

35-letnia Wanda Kruszyńska, przy matce (Kopińska 1), po sprzeczce rodzinnej, napiła się jodyny.

— 30-letnia Dora Berlinerblau, bez zajęcia (Rynek Starego Miasta 19), również otruła się jodyną. Ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Kruszyńską przewiozło do szpitala Dz. Jezus Berlinerblau — do 12 komis.

Z kraju

WILNO. — Roboty nad budową Mauzoleum królewskiego w podziemiach kaplicy św. Kazimierza w Bazylice wileńskiej posuwają się w dalszym ciągu. Rozpoczęto już układanie na schodach podziemia warstwy korka grubości około 2 cm. W połowie przyszłego tygodnia rozpocznie się instalacja właściwej izolacji podziemi.

KATOWICE. — Dnia 6 b. m., o godz. 11 wiecz., na przejściu kolejowem przy ul. Raciborskiej w Katowicach został przejechany przez pociąg 21-letni Franciszek Anioł z Załęża. Nieszczęśliwy był wleczony 12 metrów po torze za pociągiem. Poniósł śmierć na miejscu.

KRYNICA. W sobotę, w dn. 6 b. m., o 10 rano odbyło się w Krynicy otwarcie 5-go Zjazdu Lekarzy. Otwarcia dokonał prezes Stow. Lekarzy w Krynicy, dr. Korybut-Daszkiewicz w obecności p. min. Hubickiego i przedstawicieli władz oraz około 200 lekarzy, przybyłych z całej Polski.

Sport

Łyżwiarstwo

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W JEŹDZIE FIGUROWEJ

Komisja sędziow. III międzynar. zawodów łyżwiarskich w jeździe figurowej pań, panów i parami, które odbyły się w Zakopanem, ogłosiła klasyfikację dwudniowych mistrzostw.

W jeździe figurowej panów kolejność jest następująca: 1) Vadas (Budapeszt), 2) Losert (Czechosł.), 3) Lass (Berlin), 4) Breslauer Paweł (Śląskie Tow. Łyżw.), 5) Grobert (Śl. T. Ł.), 6) Staniszewski (Warsz. T. Ł.), 7) Zehring (Berlin), 8) Breslauer Artur (Śl. T. Ł.), 9) Heinz (Praga czeska), 10) Sojka (Śl. T. Ł.), 11) Noskiewicz (Warszawa).

W klasyfikacji pań na pierwszem miejscu znajduje się Niemka Michaelis (Berlin), 2) Paulina Schmidt (Berlin), 3) Popowiczowa (Śl. T. Ł.), 4) Hohlbaum (Czechosł.), 5) Weinwurm (Budapeszt), 6) Ulla Schwarz (Berlin).

W jeździe parami mistrzostwo zdobyła para polska Bilorówna—Kowalski, 2) Tuszak — Balas (Budapeszt), 3) Zmudzińscy (Śl. T. Ł.), 4) Krummlingowie (Berlin), 5) Chachlewska — Theuer (Warszawa), 6) Kalusowie (Katowice).

MISTRZOSTWA WARSZAWY W ŁYŻWIARSTWIE

W sobotę rozpoczęły się mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej na lodzie, rozegrane na jeziorze Kamionkowskiem.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano nast. konkurencje: **500 mtr. panów:** 1) Strzyżewski — 50,6 sek., 2) Dobrzyński — 50,7 s., 3) Michalak 52,5 sek. **500 mtr pań:** 1) Lena — 59,4 sek., 2) poza konkursem Lipstatówna — 1:07 sek. **1000 mtr. pań:** 1) Lena — 3:25,4 sek., 2) Lipsztatówna (ZASS) — 3:54,1 sek. **5000 mtr. panów:** 1) Dobrzyński — 9:50 sek., 2) Michalak — 10:12 sek., 3) Strzyżewski — 10:39 sek.

Na starcie zabrakło Nehringowej. Poza konkursem startował na 500 m. Mistrz Polski Kalbarczyk, który na tym dystansie wyrównał swój własny rekord Polski wynikiem 49,6 sek.

W niedzielę wskutek odwilży tor lodowy ciężki.

W biegu panów na 1500 mtr. zwyciężył Michalak (Polonja) — 2:58 sek., 2) Dobrzyński (AZS) 3:00, 3 s., 3) Lisiecki (WTC) 3:06,4 sek.

W biegu panów na 10.000 mtr. pierwszym był Dobrzyński — 22:13,2 sek., 2) Michalak — 22:34 sek., 3) Lisiecki 23:50,2 sek.

W ogólnej punktacji wszystkich biegów pierwsze miejsce zajął Dobrzyński — 236,46 pkt., 2) Michalak 240.43 pkt., 3) Lisiecki 253,35 pkt.

W biegu pań **na 1000 mtr.** Lena uzyskała czas 2:15 sek., a startująca poza konkursem Lipstatówna 2:25,6 sek. W biegu na **3000 mtr.** Lena wygrała w czasie 7:51 sek., a poraz pierwszy startująca zawodniczka nie stowarzyszona „Błońska“ 9:42 sek. W punktacji ogólnej wygrała Lena, mając 273.92 pkt.

Piłka nożna

PORAŻKA MISTRZA POLSKI

W Lipinach wobec 3000 widzów odbył się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a miejscowym Naprzodem.

Gra toczyła się w szybkiem tempie, zawody jednak nie stały na wysokim poziomie, ze względu na fatalne warunki terenowe i atmosferyczne. Zwyciężył niespodziewanie Naprzód w stosunku 4:3 (1:1). Mistrz Polski znajduje się obecnie w słabej formie.

Boks

MISTRZE ŚWIATA W BOKSIE

Międzynarodowy związek bokserski opublikował następującą listę bokserskich zawodowych mistrzów świata:

Waga musza — Jackie Brown (Anglja), kogucia — A. Brown (Kuba), piórkowa — Frieddie Miller (St. Zj.), lekka — Barney Ross (St. Zj.), półśrednia — Jimmy Mac Larnin (St. Zj.), średnia — Marcel Thil (Francja), pół-ciężka — Maxie Rosenboom (St. Zj.), ciężka — Primo Carnera (Włochy).

C. atletyka

YMCA MISTRZEM WARSZAWY

Finałowy mecz pomiędzy YMCĄ a Legją o drużynowe mistrzostwo Warszawy w zapasach wygrała YMCA w stosunku 9:14.

Dzięki temu zwycięstwu YMCA zdobyła ostatecznie mistrzostwo Warszawy, zdobywając ogółem 135 pkt. i tracąc 47. Przez cały czas trwania mistrzostw YMCA nie poniosła ani jednej porażki. Wicemistrzem Warszawy została Legja, która przegrała tylko jeden mecz z YMCĄ.

Hippika

ZAWODY HIPPICZNE W ZAKOPANEM

W niedzielę rozpoczęły się w Zakopanem VI Zimowe Zawody Konne, organizowane przez Małopolski Klub Jazdy.

W konkursie otwarcia startowało 50 koni, z których część była handicapowana. Na torze 12 przeszkód wysokości 110 cmt., szerokości do 3 m. Szybkość — 357 mtr. na minutę.

Pierwsze miejsce zajął por. Dąbski Nehrlich (7 DAK) na koniu Nero 0 pkt. karnych, czas 1:20,4 sek. 2) por. Dmowski (13DAK) na Titinie 0 pkt., 1:23,3 sek. 3) i 4) por. Nowak (7 PAC) na Odrze i por. Dmowski na Otello, obaj po 0 pkt. i czas 1:23,8 sek. 5) por. Dąbski Nehrlich na Przybyszu, 0 pkt., 1:24,4 sek. 6) por. Sokołowski (1 płk. szwol.) na Senjorze, 0 pkt., 1:26,4 sek. Wstęgi otrzymali: p. Gawlik, por. Sokołowski na Załodze, por. Kociejowski na Wiśce, por. Szeloch na Znanej, rtm. Lewicki na Duncanie i por. Dąbski na Polusiu.

W skjöringu na 1200 m. wygrał narciarz Schindler za koniem Adonisem, 1:40,4 sek., 2) Kuś za Gryzeldą, 3) por. Rojcewicz za Turczynką.

W ski-kjöringu na 1800 m. wygrał por. Zelewski na Pomonie z narciarzem Ochotnickim w czasie 2:25,4 s., 2) por. Rozwadowski na Herringu i 3) rtm. Lewicki na Duncanie.

ZAGRANICA

Rumuński związek atletyczny podjął w tych dniach przygotowania do międzynarodowego meczu Polska — Rumunja, który odbędzie się w dniu 4 lutego b. r. we Lwowie.

*

W Londynie zmarł w sobotę nagle Herbert Chapman, jeden z najbardziej popularnych działaczów sportowych w Anglji. Chapman był jednym z pierwszych pionierów światowego piłkarstwa. W ciągu ostatnich 10 lat był managerem słynnej drużyny angielskiej Arsenal i jego zasługą jest doprowadzenie tej drużyny do jej obecnego poziomu najlepszej drużyny angielskiej i jednej z najlepszych na świecie. Na sobotnim meczu drużyny Arsenal z zespołem Sheffield zarządzono na znak żałoby 1-minutową ciszę, w czasie której 50-tysiączny tłum widzów oddał hołd pamięci zmarłego działacza. Drużyna Arsenal grała przez cały czas w czarnych opaskach na znak żałoby.

*

Reprezentacyjny zespół hokejowy Stanów Zjednoczonych, który startować będzie w tegorocznych mistrzostwach świata w Medjolanie, przybył już do Anglji i rozegrał tu pierwsze swoje spotkanie na terenie Europy. Mecz Anglja — Stany Zjednoczone zakończył się sensacyjnym wynikiem remisowym — 3:3.

Wieści z Piotrkowa

ZMIANY W PIOTRKOWSKIEJ KASIE CHORYCH

W związku z przeprowadzaną w całym kraju reorganizacją Kas Chorych i wogóle — instytucyj ubezpieczeń społecznych, Piotrków, z tak niedawno zmienionym okręgiem na filję Łódzkiej Kasy Chorych, znów odzyskał własny okręgowy zarząd tej instytucji, przyczem granice terenu, stanowiącego okręg, obejmują m. Piotrków oraz powiaty: piotrkowski i radomski.

Dotychczasowy komisarz filji piotrkowskiej, major rezerwy, p. Radecki, otrzymał dymisję.

Komisarzem scalonych ubezpieczeń społecznych został p. Wróblewski, dotychczasowy inspektor pracy w Piotrkowie, zaś dyrektorem administracyjnym został i objął już urzędowanie w Kasie Chorych p. Jakubowski, przybyły z Łodzi.

KARNAWAŁ W PIOTRKOWIE

Krótki tegoroczny karnawał zaznaczył się na terenie Piotrkowa nadspodziewanem ożywieniem.

Szereg zabaw rozpoczął mile przywitany przez tutejsze społeczeństwo bal Polskiej Macierzy Szkolnej w dniu 30 ub. m.

80 par tańczących jeszcze nad ranem świadczyło o powodzeniu, jakiem się bal cieszył wśród kół miejscowej inteligencji.

W noc sylwestrową, staraniem piotrkowskiego Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan, odbyła się w sali im. Kilińskiego maskarada przy tłumnym udziale najrozmaitszych sfer Piotrkowian. Dochód pokaźnie zasilił fundusze Towarzystwa.

Tej samej nocy staraniem Zrzeszenia b. wychowanek gimnazjum H. Domańskiej, obecnie — Zrzeszenia Nauczycielstwa, urządzono w salach gimnazjum Zabawę Sylwestrową, którą zaliczają jej uczestnicy do najbardziej udanych. Dochód — na fundusz samopomocy Zrzeszenia.

16-LETNI WĘGLOKRAD POD KOŁAMI POCIĄGU

Wczorajszego wieczoru na odcinku Piotrków — Moszczenica, 16-letni Stefan Buczek, zamieszkały w Piotrkowie, przy ulicy Bocznej 11, pragnąc wskoczyć na wagon węglowy będącego w ruchu pociągu towarowego, zmierzającego w stronę Warszawy, poślizgnął się i wpadł pod koła, które obcięły mu nogi powyżej kolan. Nieszczęśliwego odesłano do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

Jest to w ciągu bieżącej zimy już 5 czy 6 wypadek z okolicy Piotrkowa, z rzędu kończących się już to śmiercią zastrzelonego na wagonie, już to — ciężkiem kalectwem szturmującego pociąg węglowy nędzarza.

NOCNE DYŻURY LEKARZY I APTEK

W tygodniu bieżącym dyżuruje w nocy apteka p. Witanowskiego przy Rynku Trybunalskim.

Lekarze dyżurują w nocy: z poniedziału na wtorek dr. Grünberg, ul. Legjonów 3, z wtorku na środę dr. Bonkowski, ul. Bykowska 71, z środy na czwartek dr. Złotnik, al. 3-go Maja 16.

WIDOWISKA

W kinach: „Czary“ do piątku King - Kong, „Nowości“ Grzech miłości.

Kronika sądowa

Nadużycia sołtysa

SOSNOWIEC. — W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu stanął Józef Czarnota, b. sołtys wsi Gerenice, powiatu olkuskiego, pod zarzutem przywłaszczenia sobie większej sumy z pieniędzy skarbowych.

Na początku ubiegłego roku, Czarnota zameldował władzy, że na mieszkanie jego dokonany został napad rabunkowy, przyczem bandyci po steroryzowaniu domowników zrabowali przeszło 1000 zł., która to kwota pochodziła ze ściągniętych od włościan podatków. Śledztwo wykryło że Czarnota oddawna już posiadał w kasie braki, chcąc za wszelką cenę zatuszować nadużycia, wymyślił bajeczkę o napadzie, usprawiedliwiając się brakiem pieniędzy w kasie.

Sąd Okręgowy skazał b. sołtysa na 1 rok więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 6, oraz 300 zł. kary pieniężnej. Jednocześnie Czarnota skazany został za symulację napadu i wprowadzenie w błąd władzy na półtora roku więzienia. Powództwo cywilne gminy zostało również zasądzone.

O spalenie syna

ŁUCK. — Przed Sądem Okręgowym w Łucku odbyła się rozprawa przeciwko 67-letniemu Nipoczyrowi Kuźmie, oskarżonemu o zabójstwo przez spalenie swego syna Marka, chorego umysłowo.

W kwietniu ubiegłego roku w dzień Wiejkiejnocy wybuchł zagadkowy pożar w mieszkaniu Marka Kuźmy. W czasie pożaru poniósł śmierć Marek Kuźma. Dochodzenie ustaliło, że pomiędzy ojcem a synem były bardzo naprężone stosunki spowodowane tem, że Marek Kuźma jako umysłowo chory dostawał ataku szału. Ojciec często odgrażał się synowi mówiąc, że go się pozbędzie.

Kuźma oskarżony został o zamknięcie umysłowo chorego syna w komórce i podpalenie domu. Sąd po przeprowadzonej rozprawie, w czasie której okazało się, że Niczypor Kuźma w dzień pożaru był u spowiedzi w cerkwi, wyszedł z założenia, że oskarżony nie mógł obciążyć swego sumienia zbrodnią i, wobec braku dowodów, winy uniewinnił go.

Sąd doraźny

CZĘSTOCHOWA. — W dniach najbliższych rozpocznie się w Częstochowie posiedzenie Sądu Doraźnego nad przemytnikiem Adamem Radlakiem, który wywabił na pole zamożnego kupca Hercyka Ickowicza i zamordował go w celach rabunkowych. Radlak po aresztowaniu go przyznał się do winy i, przez czas dłuższy, był badany w Krakowie, przez lekarzy psychjatrów, którzy jednak orzekli, że zabójca znajduje się w pełni sił umysłowych i za czyny swoje może ponosić pełną odpowiedzialność.

Proces szpiegowski

KRAKÓW. — W dniu dzisiejszym przed Trybunałem Przysięgłych w Krakowie rozpoczął się olbrzymi proces szpiegowski W procesie tym jest oskarżonych 15 osób, rekrutujących się wyłącznie z żydów. Ze względu na bezpieczeństwo i interes państwa proces toczy się przy drzwiach zamkniętych. Rozprawa potrwa około 3 tygodni.

Walka z kryzysem

Budżety samorządów

W ostatnim numerze „Polski Gospodarczej“ znajdujemy zestawienie wydatków budżetowych naszych samorządów w ostatnich latach, częściowo według zamknięć rachukowych, częściowo według preliminarzy budżetowych. Budżety samorządów jeszcze w roku 1928/29 wynosiły 1262,1 milj. zł., zaś w roku 1933/34 wyniosą zapewne 630.7 milj. zł. Spadły zatem równo do połowy.

Byłby to objaw pocieszający, świadczący zarazem o dużej oszczędności w gospodarce samorządowej, gdyby nie to, że zmniejszenie dotyczy przedewszystkiem budżetów nadzwyczajnych, to jest inwestycyjnych. Ogółem wydatki budżetowe samorządów zmniejszyły się w ciągu ostatnich lat sześciu o 631,4 milj. zł. zaś wydatki nadzwyczajne o 585.1 milj. zł. Zatem redukcja wydatków zwyczajnych wynosi zaledwie 156,3 milj. zł. Coprawda trzeba stwierdzić, że wydatnie wzrosły wydatki na oprocentowanie długów, co częściowo skompensowało oszczędności administracyjne.

W tej dziedzinie zrobiono poważny wysiłek. Zalecenia, wydawane przez władzę nadzorczą, a dotyczące oszczędności w wydatkach samorządowych są nader celowe i żałować należy, że nie stosuje się ich w gospodarce państwowej. Tak naprzykład przez rozporządzenie Prezydenta RP. z 31 października 1932 r. wprowadzono zakaz zwiększania etatów personalnych, wznoszenia i przebudowywania budynków administracyjnych oraz pomnażania środków lokomocji (samochody!).

Drogą, prowadzącą niechybnie do usprawnienia gospodarki samorządów i jej potanienia, byłoby niewątpliwie oddanie kierownictwa nad nią istotnej reprezentacji ludności. Nikt tak nie będzie dbał o oszczędność, jak zainteresowani płatnicy podatków. Oszczędności przeprowadzane w sposób mechaniczny pod nakazem Min. Spraw Wewnętrznych, mogą się natomiast odbijać szkodliwie na działalności związków samorządowych, tkóre będą szły po linji najmniejszego oporu.

Kongres dróg polnych

Miljon złotych rocznie zamiast... 100 miljonów na utrzymanie i budowę dróg

Wczoraj zakończył się w Warszawie kongres drogowy, któryby z dużą słusznością można nazwać kongresem dróg polnych, jako że szos mamy niewiele, a te, które są, niewiele się różnią od dróg polnych, czyli tak zwanych polskich.

Oczywiście, omawiano przedewszystkiem sprawę funduszów na budowę dróg. We wnioskach kongresu wymieniane są dotacje funduszu pracy oraz funduszu inwestycyjnego, dotacje z budżetu państwowego, specjalne celowe podatki samorządowe itp.

Nie wiemy, czy jest rzeczą wskazaną, tak jak to kongres uchwalił, aby

obciążyć konie opłatami na fundusz drogowy.

Czy nie dosyć już mamy nowych podatków? Czyż w szczególności obciążanie nowymi opłatami rolnictwa jest celowe?

Radzilibyśmy zwolennikom tej koncepcji udać się w pojedynkę

w prodróże propagandowe

po kraju dla przekonania włościan o celowości tego nowego obciążenia. Dla tych, którzy wrócą cało,

trzebaby wyznaczyć sowite nagrody.

Na kongresie wysuwano także koncepcje innego rodzaju. Mniejszość domagała się wydania specjalnej ustawy, zezwalającej na

płacenie robotnikom przy pracach drogowych nie pieniędzmi a w naturze.

Szereg wniosków i projektów zmierzał do ułatwienia spłaty zaległości podatkowych w postaci bądź materjału drogowego, bądź też w robociźnie. Na tej drodze napewnoby można wiele zrobić, chodziłoby tylko o bardzo proste i bardzo praktyczne ujęcie tych zagadnień, bez rozpaczliwej formalistyki biurokratycznej.

Wniosek o wprowadzenie zapłaty w naturze dla robotników pracujących przy budowie i naprawie dróg został odrzucony. Mówiono, że jest on ekonomicznie naiwny.

Otóż nie wiemy, czy z tem zagadnieniem można się załatwić w tak prosty sposób. W kraju mamy wszelkich materjałów drogowych pod dostatkiem; pozatem zaś moc rąk do pracy, zwłaszcza na wsi.

Nasze drogi wymagają w całym kraju naprawy. Brak szos zwiększa odległość między miastem i wsią, zwiększa rozpiętość między cenami artykułów rolniczych i przemysłowych ze szkodą zarówno dla miast, jak i dla wsi.

To wszystko jest ekonomicznym absurdem. W tych warunkach

z dużą ostrożnością należy krytykować wszelkie projekty,

któreby umożliwiły podjęcie na szerszą skalę prac w budowie i naprawie dróg. Naprzykład państwo może obecnie przejmować za należności podatkowe ziemię. Samo zresztą w wielu okolicach kraju dysponuje ziemią orną. Czy naprzykład nie możnaby tą ziemią płacić za roboty drogowe? W wielu okolicach kraju cena ziemi nie przekracza 300 zł. za morgę. Właściciele gospodarstw karłowatych wraz z rodziną mogliby odpracowywać w ciągu roku cenę jednej morgi ziemi.

Na wsi zresztą tego rodzaju tranzakcje zdarzają się dosyć często.

Żadna doktryna nie może być przeszkodą dla rozwiązania zagadnienia drogowego w Polsce.

Jesteśmy zdania, że budowa dróg w Polsce jest najważniejszą inwestycją,

trwale zwiększającą dochód społeczny.

W tym kierunku właśnie powinny iść wszelkie wysiłki. Rozwiązanie zagadnienia drogowego jest koniecznym warunkiem ulepszenia organizacji handlu rolniczego. A tę sprawę uważamy bodaj za najdonioślejsze zagadnienie w Polsce.

Tylko — mniej fantazji w projektach drogowych. Kosztowała nas ona drogo. Niedawno jeszcze wydawaliśmy 70 milj. rocznie z budżetu państwa na drogi. Utworzono „Fundusz Drogowy“, który miał uzyskać dochód roczny 100 milj. zł., a faktycznie wydał w r. 1931/2 tylko 26 milj., w roku 1932/3 o 10 milj. mniej. w roku 1933/4 ma wydać 27 miljonów wedle budżetu, a wyda mniej. Na rok 1934/5 preliminuje się 22 miljony, z czego... przeszło 20 milj. na spłatę długów, odsetek i niezapłaconych należności z poprzednich okresów. Na utrzymanie dróg i mostów przeznacza się... 1.217 000 zł.

Rokowania handlowe polsko-sowieckie

Dzisiaj rozpoczęły się w Warszawie wstępne konferencja prezydjum „Polrosu“ z pełnomocnikiem Ludowego Komisarjatu Handlu Zagranicznego, p. Firsowem.

W konferencji tej biorą udział delegaci „Sowpoltorgu“, pp. dyr. Ziabicki i Grünberg.

Pierwsze zebranie poświęcone było sprawie wykonania planu importowo-eksportowego „Sowpoltorgu“ w roku 1933/4.

Zaszła konieczność wprowadzenia zmian w tym planie, gdyż niektóre pozycje wzajemnej wymiany zostały już wyczerpane, inne natomiast okazały się niezupełnie realne.

Jedna instytucja handlu kompensacyjnego

Jutro ma się odbyć posiedzenie Komisji Handlu Zagranicznego Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Komisja ma opracować program eksportowy Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Pozatem zajmie się ona sprawą handlu kompensacyjnego, przyczem wysunie podobno program połączenia wszystkich organizacyj, zajmujących się handlem kompensacyjnym w jedną.

Pozatem Komisja ma się zająć sprawą clearingu walutowego z Argentyną oraz sprawą aukcyj owocowych w Gdyni.

Sprawa unifikacji organizacyj, zajmujących się handlem kompensacyjnym wysunięta została dlatego, że Związek Izb Przemysłowo-Handlowych pragnie wywrzeć odpowiedni wpływ na politykę kompensacyjną i kontrolować ten rodzaj handlu zagranicznego.

Podatki płatne w styczniu

W styczniu r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 stycznia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1933 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w grudniu r. ub. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 stycznia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w grudniu r. ub.;

3) do 5 stycznia — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w okresie 16 — 31 grudnia r. ub.; do dn. 20 stycznia — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni stycznia r. b.;

4) w terminie dni 7 po dokonaniu potrącenia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Nadto płatne są w styczniu zaległości, odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w styczniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Ważność umowy z małoletnim

Ciekawe zagadnienie rozstrzygnie sąd

Ciekawą sprawę do rozstrzygnięcia będzie miał Sąd Apelacyjny w Warszawie. Przed dwoma laty 18-letni Józef Szwedziński zawarł umowę prywatno - prawną z Ministerstwem Poczt i Telegrafów, na mocy której uzyskał dzierżawę agencji pocztowo - telegraficznej w Pęczniewie powiatu tureckiego. Niedawno agencja została okradziona, wskutek czego poczta poniosła straty w wysokości około 5000 zł. Wówczas Ministerstwo Poczt i Telegrafów wystąpiło do Sądu Okręgowego w Kaliszu z powództwem przeciwko Szwedzińskiemu z żądaniem zwrotu strat, które wynikły spowodu niedbalstwa dzierżawcy.

Sąd Okręgowy w Kaliszu oddalił skargę na tej zasadzie, że Szwedziński, jako nieletni nie mógł zawrzeć prawnie umowy, a umowa, którą zawarł, jako nieodpowiadająca warunkom, z punktu widzenia prawa cywilnego, ipso facto jest nieważna.

Wówczas prokuratorja generalna zaskarżyła ten wyrok do Sądu Apelacyjnego, który w dniach najbliższych będzie rozpatrywać tę ciekawą sprawę. Prokuratorja generalna w skardze apelacyjnej wywodzi, iż umowa Szwedzińskiego z punktu widzenia prawa jest ważna dotąd, dopóki jej nikt nie zakwestjonował, wobec tego zaś, że ani Szwedziński, ani nikt z osób trzecich nie podnosi kwestji wadliwości umowy, kontrakt jest ważny i jako taki rodzi prawa i obowiązki stron.

Zwyżka papierów procentowych

przybiera nadal na sile

Wczoraj i dzisiaj na giełdzie warszawskiej w dalszym ciągu zaznaczyla się mocna tendencja dla papierów procentowych. Kurs pożyczki stabilizacyjnej doszedł do 59, kurs 5-procentowych listów zastawnych m. Warszawy do 64.50, kurs 8-procentowych listów zastawnych m. Warszawy do 54.50.

Ostatnio przybiera na sile ruch wycofywania wkładów z instytucyj oszczędnościowych i banków oraz kupowania za te pieniądze papierów procentowych, dających stosunkowo znacznie niższe odsetki. Równocześnie spekulacja wycofuje się z obrotów złotem. Kurs rubla złotego i dolara złotego jest taki niski, jak nigdy w ciągu ubiegłego roku.

Giełda dzisiejsza wskutek zwiększenia się obrotów papierami procentowemi miała przebieg bardzo ożywiony.

Pożyczki Banku Komunalnego

Bank Komunalny zdecydował przyznać szereg pożyczek samorządom województwa warszawskiego na cele inwestycyjne. Związek Komunalny łowicki otrzymuje pożyczkę w wysokości 10.000 zł., sierpecki 15.000 zł. i grójecki 5.000 zł.

Fuzja francuskich fabryk włókienniczych

Francuskie firmy włókiennicze w Polsce prowadzą pertraktacje, dotyczące fuzji ich przedsiębiorstw. Narazie fuzja ta objąć ma fabryki przemysłu wełnianego. W najbliższym czasie połączone będą dwie duże spółki akcyjne, właścicielki fabryk w Łodzi i Tomaszowie, a mianowicie firma „Allart-Rousseau“ i Spółka Akcyjna „Piesch“. Francuskie towarzystwa włókiennicze w Polsce zamierzają również utworzyć wspólne biuro eksportowe.

EMILJA PLATER

zdobywa gorące uznanie

Otrzymaliśmy list wśród wielu innych podpisany przez kilkanaście osób, wyrażający radość z wystawienia Emilji Plater w Teatrze Wielkim. Podpisane panie dowodzą, iż nie ma Polki, któraby nie uważała za konieczne być na przedstawieniu Emilji Plater, bo „ta polska Joanna d'Arc — zdaniem listu — jest wyrazem idealnym najszczytniejszych dążeń kobiet polskich.“

Istotnie dzięki świetnej grze Eugenji Godlewskiej i całego zespołu „Emilja Plater wywiera ogromne wrażenie. Każdy akt oklaskiwany jest burzliwie. W czasie aktu III-go zrywają się co chwila entuzjastyczne brawa. Wzruszenie ogarnia wszystkich. Płyną łzy...

Jutro we wtorek Emilja Plater grana będzie w Teatrze Wielkim po raz 12-sty o godz. 7 wieczorem, aby umożliwić wszystkim powrót do domów przed godz. 10-tą nawet do najodleglejszych krańców miasta.

Ceny biletów nadzwyczaj niskie mimo wielkich kosztów przedstawienia, przepychy kostjumów i tłumów statystów. Fotele już od 5-go rzędu kosztują 1 zł. 50, krzesła w lożach 1 zł. 50, balkon II piętra 95 gr., III p. 75 gr., IV p. 45 gr. Garderoba nie obowiązuje. Program 30 gr.

William Locke 71)

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

— Cóż nią jest, w takim razie?

Nie otrzymał na to odpowiedzi, ale z piersi Ireny wyrwało się westchnienie:.

— Dobrze byłoby, żebyś znowu nawiązała towarzyskie stosunki i skupiała wokoło siebie sympatycznych ci ludzi. Chciałbym ci w tem pomóc.

Był jeszcze pod wrażeniem niedawnej rozmowy z Harrowayem.

— Czasami brak mi dawnych, starych przyjaciół — odparła, ale najwidoczniej myślała o czemś innem, gdyż wzrok miała utkwiony w przestrzeń.

Rozmowa rwała się, przeszli więc do salonu. Hug przysunął ciężki fotel do komina, na którym płonął wesoły ogień, i podsunął mały stołeczek pod nogi Irenie. Podziękowała mu, ale była jakby onieśmielona jego uprzejmością. Gerard nigdy nie okazywał jej troskliwości. Przez asocjację pojęć przypomniała sobie nagle dawne dzieje. W oczach jej zabłysły łzy. Hug widząc to pochylił się nad nią pełen niepokoju.

— Biedactwo — szepnął.

Otarła prędko łzy, uśmiechając się z wysiłkiem.

— Wspomnienie tego co przeszło bywa czasem takie dokuczliwe — zauważyła.

Naprózno usiłowali nawiązać znowu rozmowę. Przychodziło to im z trudem. Czuli się dziwnie nieswojo, jakby w pokoju oprócz nich znajdował się niewidzialny świadek.

— Wyglądasz niedobrze, Reniu. Jesteś zmęczona — rzekł Hug, wstając z krzesła. — Nie chcę cię dłużej nudzić. Dziękuję ci za wszystko, coś mi powiedziała dzisiaj.

Odwróciła od niego głowę. Zauważył, że ręce jej drżały, a na jej bladą twarz wypłynął nikły rumieniec.

— Więc zrozumiałeś... — wyjąkała.

— Tak — odpowiedział — ale przemawiał przez ciebie anioł, a nie kobieta. Zresztą nie mogę cię prosić o coś takiego, o co nie mam prawa cię prosić.

Spojrzała mu prosto w oczy.

— Ach, żebyś tylko nie myślał, że ja... Żebyś nie myślał tak jak inni...

Dawała mu do zrozumienia, że obawia się iż pomyśli, że chce go zmusić do małżeństwa, ze względów towarzyskich.

— Jako żywo, tego nie pomyślę! — wykrzyknął. — Nie mówmy o tem.

Rozstali się bez słów. Hug, biegnąc po schodach czuł, jak mu krew huczy w skroniach.

ROZDZIAŁ XIX.

Irena pierwsza złożyła broń i poddała się. On zaś odrzucił ofiarę bezinteresownej i pozbawionej egoizmu duszy. Sprawa była zlikwidowana ostatecznie. Wiedział dobrze, że Irena jest zbyt dumna i zbyt wiele ma charakteru, aby dążyła do małżeństwa tylko przez wzgląd na opinję. Nie chciał jednak uwierzyć, że go kocha, i że go pożąda. Był zarazem pewny, że zdoła oprzeć się pokusie. Zatnie zęby i stłumi głód serca, a jeżeli raz jeszcze naprowadzi rozmowę na temat małżeństwa, to jej się przyzna, że jest żonaty. Miał jednak nadzieję, że nie dojdzie do takiej ostateczności.

Minęło kilka tygodni. Widywali się często; czasami jakieś wymowniejsze spojrzenie, lub słowo budziło niepokój w jego sercu. Czasami w toku rozmowy Irena zmieniała się na twarzy, ogarniało ją przygnębienie. Spoglądała w takich chwilach na Huga, jakby z wymówką. Pewnej soboty spędzali razem popołudnie. Szli z Bedford Square, gdzie zamieszkiwali Cahusacowie, do Hyde Parku, gdzie zamierzali wsiąść do omnibusu, udającego się w stronę Kensington. Byli owego dnia dziwnie milczący i zamyśleni. Irena wspierała się na ramieniu Huga, który instynktownie przyciągnął ją ku sobie. Szli tedy przytuleni do siebie, ale jacyś zakłopotani i nienaturalni. Gdy siedli w omnibusie, Hug zapytał jej, z jakiego powodu jest taka przygnębiona. Odpowiedziała, że przez dzień cały dręczy ją ból głowy.—Pocóż więc było tyle chodzić — zapytał jej z wymówką. — Myślałam, że mi to pomoże.

— Życie ci cięży, Reniu — zauważył, gdy się rozstawali u bramy jej domu.

— Tak... Troszeczkę — odparła z bezradnym uśmiechem. I znowu, pomimo zalegających kamienne schody mroków, dojrzał w jej oczach wyraz zdziwienia i jakby wymówki.

Wracał do domu dręczony wyrzutami sumienia. Zdawał sobie sprawę, że złamał życie Irenie. Nagle przemknęła mu przez mózg myśl o sposobie zaradzenia złu. Jest przecież lekarstwo, na smutek Ireny. Odrzucił jednak pokusę, gdyż uświadomił sobie, że kieruje nim egoizm tylko egoizm.

(C. d. n.).

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.67; frank francuski 34.84; frank szwajcarski 172; funt szterling 29; marka niemiecka 211.40; szyling austrjacki 99.60; korona czeska 25.80.

Monety: Dolar złoty 8.94; rubel złoty 4.625.

Dewizy: Berlin 211.80; Belgja 123.75; Gdańsk 173.05; Holandja 358; Kopenhaga 130.05; Londyn 29.09; Nowy Jork 5.695; Nowy Jork (kabel) 5.71; Paryż 34.86; Praga 26.43; Sztokholm 150.20; Szwajcarja 172.43; Włochy 46.78.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 51.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 107.75; 4 proc. Poż. Inwest. serjowa 111; 5 proc. Poż. Konwersyjna 54.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 50; 6 proc. Poż. Dolarowa 59.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 71.50; 7 pr. Poż. Stabilizacyjna 59; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 53.75; 7 proc. Poż. Śląska 62; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50.75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 42.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64.50; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 54.50.

Akcje: Bank Polski 87.25; Lilpop 11; Starachowice 10.40; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3; Haberbusch 39.

Od Czarnolasu do... Palestyny

Zygmunt Wasilewski o poezji brandstaetterskiej

W okresie jednej z „sensacyj" boyowskich, a mianowicie artykułu dzisiejszego akademika o rzekomem otruciu Adama Mickiewicza, doszedł do pewnego rozgłosu niejaki p. Roman Brandstaetter, autor broszurki pseudonaukowej p. t. „Legjon żydowski A. Mickiewicza". Broszurka doczekała się już zasłużonej, druzgocącej oceny prof. St. Pigonia, a w świeżo wydanej książce St. Piaseckiego „Prosto z mostu" znajduje się w jednym z rozdziałów niemniej ostra z nią rozprawa. P. Brandstaetter, który w owym czasie rozpychał swoje „fachowe" artykuły w prasie polskiej (m. in. w „Gazecie Polskiej"), dziś już jest publicystą żydowskim, filarem tygodnika „Opinja" i jednym z najbardziej natrętnych krzykaczy wojującego semityzmu.

W ostatnim numerze „Myśli Narodowej" zajął się bliżej p. Brandstaetterem (który w wolnych chwilach od innych zająć jest także poetą), znakomity krytyk i myśliciel, Zygmunt Wasilewski. Artykuł Wasilewskiego nosi tytuł „Wzór poezji judeo - polskiej" i jak wszystko, co wychodzi spod pióra Wasilewskiego, ujmuje kwestję głęboko, z przykładu poezji brandstaetterskiej wyciągając wnioski zasadniczego znaczenie. Toteż świetny ten artykuł pozwalamy sobie poniżej przytoczyć w dużych wyjątkach:

„Szczykające dójki"

„Pierwszy zbiorek młodego i „obiecującego" poety — pisze Wasilewski — zaczynał się od strof, poświęconych muzie czarnoleskiej:

„Muzo, co bólu nic nie skąpisz,
jak życiu Bóg nie skąpił śmierci,
pozwól mi śpiewać zieleń Dąbi,
a w czas gorąca cień żołędzi".

Motywy przyrody: dębu i żołędzia, autor wprowadził jakąś niepewną ręką; zdaje się, chciał im nadać formę przymiotnikową... Następna zwrotka zaznajamia nas z uczuciem patrjotycznem poety:

„Pozwól mi, Panno, poznać siebie,
miłować świętą polską mowę,
być, jak to ziarno w czarnej glebie
i złotem słońcem nad Krakowem".

Zapamiętajmy sobie te śluby, mową Kochanowskiego składane. Poeta zakwaterował się nawet w Czarnolesie — w modrzewiowym domu i tu czeka na przybycie Hanny. „Żniwiarki" — powiada — „naostrzę na twoje to przyjście"... Myślał pewno o sierpach. „Żniwiarzom" — powiada — „potrójną dam dzisiaj zapłatę, po trzykroć wygonię na pola bezkresne rumaki zażywne i krowy łaciate". Biedne krowy, po trzykroć gonione, dobrze się jednak wypasą, przynajmniej poeta obiecuje sobie, że „tryśnie tłuste mleko z s z c z y k a j ą c y c h dójek". Dosłownie: „szczykających", ale motyw znowu niepewny, bo dójką nazywamy kobietę, która doi...

Motyw krowy często w zbiorku tym się powtarza:

„Obora pewnie kryta, parskająca stajnia,
świętego obornika żywiczna pasieka,
w skopcu bulgot śnieżysty spienionego mleka,
wydanego obficie z wymion urodzajnych..."

Krowy są według niego „obłe", skoro dobrze odżywione, a „żywicą" jest wszystko, co pożywne dla życia, więc i obraz zboża (= pole), nawiezionego „żywicą łajna" sprawia mu satysfakcję poetycką; obornik (nawóz) jest święty. Poeta zna się z „obornikiem" i mleczywem po gospodarsku, może tylko merkantylnie, jak to w „pachcie", ale że daleko mu do kongenjalności z kmieciem polskim i z Kochanowskim, dowodem to, iż poznawane rzeczy wiejskie grają na nim fałszywemi słów klawiszami. Gdy szczelinę (pęknięcie) w ziemi nazywa „rozworą", to widzimy, że wozem już mniej się interesował, niż nawozem.

W każdym razie wiersze te świadczą, że pisarz chciał być poetą polskim, wkorzenionym w polską ziemię, przynajmniej w obornik, w polską pracę, w polska twórczość. Pod czarnoleską widzimy go lipą, pijącego miód, albo — co pewniejsza — mleko.

Poetą tym jest p. Roman Brandstaetter. Zbiorek, o którym wyżej, ukazał się w druku w r. 1928".

Rtęciste bukoliki

„Młody izraelita — pisze dalej Wasilewski — uległ czarowi kultury polskiej w Krakowie; studjował polonistykę; za przykładem młodzieży polskiej, próbującej pióra, zaczął, jak widzimy, pisać wiersze, wżerające się w „rzeczywistość polską". Tego pędu pożyczył sobie od aryjskiego otoczenia, ale wyróżnić się musiał od niego jako artysta specyficznie semickim rodzajem wyobraźni zmysłowej. W poezji poznaje się żydów po tem, że wszystkie ich metafory są mięsiste, wilgotne, lepkie, soczyste, woniejące i smakowite. Pochodzi to stąd, że wyobraźnia żydowska w stanie pierwotnym, póki się nie zintelektualizuje, ma do dyspozycji w obrazowaniu materjał, dostarczany przez zmysły najniższe: dotyku (skórny i mięśniowy), smaku i węchu, lub kombinowany z tych trzech źródeł. Dla poety, o którym mowa, woda np. jest „r t ę c i s t a" (od rtęć), malując żywioły widzi, jak „ścieka bursztyn na ziemię l e p k ą s t r u g ą ż y w i c y", w lesie „chojary p a c h n ą s ł o d k o t ł u s t y m żywicy odbarem(?)", drwal w lesie „ż y z n y m p o t e m tężyzny sapie w zapale", piła „m i ą ż s z u przecina ż y ł y", sosny „wyciągają ż y w n o ś ć z gleby", pole nawozi się „żywicą łajna", ziarno „z z a r d z e w i a ł e j ręki" siewcy wraca w „s z o r s t k i żywot" „p o t n i e j ą c e g o gruntu", krowy spoczywają na „m o k r e j, m i ę k k i e j trawie wyswobodzone od nadmiaru mleka, błyszczące p o t e m, co z w o n n e j skóry ś c i e k a" i „z rozkoszą toną w w o n i w ł a s n e g o m i ę s i w a" i t. d. Po tej właściwości można rozpoznać rasę poetów, którzy zmienili nazwiska na słowiańskie".

W dalszym ciągu artykułu przedstawia Wasilewski, jak Brandstaetter rychło zrywa z katolikami, zbliżając się do coraz żwawiej organizującego się środowiska żydowskiego. Owocem pracy młodego polonisty jest wzmiankowana już na wstępie broszura „Legjon żydowski A. Mickiewicza". Nieco przedtem tomik wierszy p. t. „Węzły i miecze".

Wybryki „katolickie"

„Z wierszy tam zamieszczonych widać, — pisze Wasilewski — że autor już był się zapuścił głęboko we wnętrze duchowości polskiej. Nęciły go już świętości polskie. Zaczął od wsi polskiej, przeszedł do Mickiewicza, a potem zagłębił się w zagadnienia dogmatyczne katolicyzmu. Penetracja żydowska w głąb cudzego organizmu duchowego narodu, nawet gdy odbywa się za popędem ciekawości i głodu, nigdzie nie zatrzymuje się dłużej; przytem zawsze ma w sobie coś drapieżnego, jakbyś igrał z oswojonym drapieżcą. Poprostu dusza żydowska nie znajduje dla siebie dogodnego miejsca w łonie cywilizacji aryjskiej, niszczy każdy przytułek, dolega i uchybia świętościom.

P. Brandstaetter, leży to w jego naturze, — nie zatrzyma się u wrót kościoła; on odrazu sięga ręką do wielkiego ołtarza; gospodaruje. Ciekawy był katolicyzmu, studjował, jak widać, podobno miał zamiar przyjąć katolicyzm, ale — oto — jaki czyni z wiedzy użytek. Oto anioł

„Skrzydłami zaszeleścił pod gwiaździstym stropem
I nad cieśli niewiastą krótko zakołował;
Anioł, promieniejący światła szklanym snopem,
Samotnie jej doznawał i s ł o d k o s m a k o w a ł..."

Kończy się zaś sonet:

„A oddając swe serce bezwolnie, lecz wiernie,
Uczuła na swych wargach chłodny smak goryczy,
Krzyż pomiędzy biodrami, a na skroniach ciernie".

Dalej następuje Golgota, potem św. Piotr, którego autor nazywa swoim przyjacielem. Wogóle w kulcie Chrystusa czuje się, jak u siebie, widocznie się wzrusza, skoro Bóg staje się motywem jego uniesień poetyckich, a przecież jest bez pokory i drapieżny. Nie przyjdzie mu do głowy wzgląd, że jest w cudzym domu i że tyka świętości. W wierszu p. t. „Francja" pozwala sobie cynicznie na typowo żydowską nachalność względem Joanny d'Arc. W wierszu tym p. Brandstaetter „czuje na swojej dłoni ostatni uścisk Joanny d'Arc. Na ustach stygnie ciepło jej ust i gorycz jej ciała"...

„Grzechem jest nawet woń twych warkoczy,
Twe wargi bolą. Miłość to grzech..."

A dalej zapowiada „Świętej Joannie", że czeka ich oboje śmierć:

„I oto wkrótce płomienie groźne
Pod nasze ciała ciepłe i zdrożne
Podłoży zwolna czerwony kat".

To, że piszę o tych paskudnych wybrykach pióra, popełnianych na rachunek poezji polskiej, nie znaczy, bym to robił z potrzeby krytyki literackiej. Nie, to jest dokument okazany dla celów publicystycznych. Oto próbka, co się robi z kulturą polską, gdy jej korzeń podgryza czerw. Oto poezja „niepodległej Polski"!"

Do Palestyny?

Tu dodaje Wasilewski szczegół zabawny. Oto ten sam Brandstaetter, który pisał powyższe wiersze dziś, gdy już odżeglował spowrotem do semityzmu, wytoczył „Myśli Niepodległej" proces o... zniewagę za artykuł St. Pieńkowskiego, w którym przypomniano, że autor zbiorku „Węzły i miecze" chciał przejść kiedyś na katolicyzm...

„Pod koniec r. 1933 p. Brandstaetter — pisze dalej Wasilewski — pomimo wytoczonego procesu zaszczycił nas upominkiem w postaci nowego zbiorku poezyj p. t. „Królestwo trzeciej świątyni" (z datą 1934). W książce tej swawolny żydek już się żegna z muzą Czarnoleską. W r. 1928 składał jej śluby.

„Dziś wiem, o dziewczę słodkie o błękitnych oczach,
Wiotka, polska panienko z czarnoleskich polan,
Że dłoń moja nie spocznie na twoich warkoczach,
A śmierć mnie nie zastanie u twych smukłych kolan".

Nie dba, czy „polska panienka" tem się zmartwi" i blaguje dalej:

„A od tej chwili spokój znajdę w srebnej mowie,
Boleścią mych praojców i ich krwią drgający,
I cieniem mnie owieje niepolskie sitowie,
Ni zasmucą brzeziny, ni włochate kłącze.
Lecz nagle się ulotni parny oddech knieci,
Jak z palców nieostrożnych roztarta woń róży,
Gdy pod gwiezdną kopułą białej Galilei
Uczuję śmierć, rosnącą w mej żydowskiej duszy,
Wówczas ponad krwi mojej najbujniejszej bicie,
Ponad drżenie twych piersi i bielutkiej dłoni,
Droższe będą mi palmy, muły i winnice
I ciężki zapach siana, bijący z kolonji".

Adje!... Jedzie do Palestyny, „uwożąc z sobą" — jak powiada — „zapach warg polskich" muzy czarnoleskiej. Ale mu nie wierzymy. Poco ma jechać? On tu zostanie, będzie bluźnił Polsce, prowokując sercę „sanacji" pieśniami na cześć nowej (od lipca 1933) ojczyzny. To nowa już, prawdziwa (pod „chajrem") ojczyzna; ma tutaj dla odmiany ten dożuan olimpijski „śniade ramiona, toczone jak kość słoniowa". Muza żydowska „dłonie ma słodkie, jak owoc hebrajskiego granatu" itd. „Ojczyzno moja Cedrowa i moje państwo hebrajskie!" — woła obywatel państwa polskiego, polonista, poeta polski; ma już dwa państwa!

Ale w Polsce pozostanie i walczyć będzie wymową swych plwocin w „Opinji", „Nowym Dzienniku" — z nacjonalizmem polskim, odmawiając Polakom prawa wolnego tworzenia swej ojczyzny".

Mówią... piszą...

„Słowo" o Nowaczyńskim

Adolf Nowaczyński wydał świeżo dwa tomy: jeden z nich to zbiór szkiców literackich p. t. „Tylko dla kobiet", drugi — to zbiór artykułów politycznych p. t. „Perły i plewy".

O drugim z tych tomów pojawił się w wileńskiem „Słowie" (organie sanacyjnych konserwatystów) artykuł pióra naczelnego publicysty tego pisma C a t a (pos. St. Mackiewicza). Artykuł jest tem godny uwagi i w stosunkach polskich rzadki, że Mackiewicz, acz polityczny antagonista Nowaczyńskiego, umie się zdobyć na objektywizm w stosunku do przeciwnika i uznać w nim — świetnego pisarza. Artykuł przytaczamy poniżej w całości:

„Jeden z najruchliwszych i najwybitniejszych dziennikarzy Europy, p. Adolf Nowaczyński wydał tom swoich artykułów. Jest to zacięty przeciwnik konserwatystów krakowskich, wogóle Krakowa, ś. p. Ehrenberga, żydów, Niemców i t. d. i t. d. — nie będę wyliczał wszystkich, kogo p. Nowaczyński zwalcza i ośmiesza. Jest to nasz przeciwnik polityczny, jest to publicysta endecki. Myśl jego jednak nie umie siedzieć w klatce i czasami daje susa wbok, wgórę, wdół. Do swego tomu artykułów znanych nam z prasy dołączył p. Nowaczyński wstęp, w którym bardzo ciekawie charakteryzuje pracę dziennikarza:

„Nie wszyscy piszący u nas dysponują wolnym czasem, a raczej żaden z naszych piszących wolnym czasem nie dysponuje. Wobec tego między moją propozycją napisania wstępu a otrzymaniem tegoż wstępu mógłby zaistnieć zbyt długi, jak na dzisiejsze tempo życia, okres czasu. U nas bowiem pracuje się powolnie, spokojnie, flegmatycznie, bez niepotrzebnego wysilania się i wytężania, z długiemi interwallami i interludiami. Jest nadal olbrzymia różnica pracy pisarskiej publicystyki zachodnio- i środkowo - europejskiej, a naszą. Na przykładzie ograniczymy się tylko jednym, to jest na grupie w Polsce mało znanych pisarzy przy „l'Action Francaise". Jest ich kilku, którzy od lat kilkunastu dzień w dzień dają swemu pismu kilkaset wierszy druku. Wśród nich jest dwóch, raczej trzech, którzy wydają rok w rok po dwie, trzy książki. A jest jeden, dla którego zadzierżystej, rycerskiej odwagi, hartu, męstwa, energji, żywotności, cudownie jasnego umysłu, dla którego humoru, dowcipu, fantazji, dla którego niezmożonej, niestrudzonej, niewyczerpanej, niestygnącej pracowitości respekt żywię niestygnący, wzorować się staram w miarę sił i środków: Leon Daudet. Skąd ten człowiek ma tyle... czasu... wolnego.... to jest oddawna drażniącą zagadką dla mnie, obserwującego tempo i wydajność pisarzy sarmackich, ich spokój, ich flegmę, ich, powiedziałbym, omal islamski: Kismet...

Książka, którą niniejszem przedkłada się Czytelnikom, jest sobie zbiorem, doborem, pokłosiem tak zwanych artykułów pierwszej potrzeby dziennikarskich z ostatnich lat dwóch. Takich doborów czy pokłosi możnaby skolekcjonować z tych lat dwóch czy trzech jeszcze dwa czy trzy. Czegóż to dowodzi? Otóż tego, że i u nas można zdobyć się na wydajność pisarską, zbliżoną do L. Daudeta. Tylko trzeba nieco, jak to mówią, przysiąść fałdów, zdecydować się na mniejwięcej czternasto- a bywa że i szesnasto-godzinny dzień pracy i trzeba dużo, bardzo dużo czytać. Wystarczy do trzydziestu (30) dzienników dziennie, ale z końcem tygodnia tyleż tygodników i miesięczników; książek się nie liczy. I dopiero z taką intensywnością studjując i pracując przez lat kilka czy kilkanaście, można sobie wyobrazić pewną kulturę publicystyczną, która pomaga potem w jakiem takiem orjentowaniu się w całokształcie (kolejdoskopie) „bieżących zjawisk" socjalnych, narodowych, państwowych, ideowych, literackich, artystycznych. Bez czytania nałogowego niema pisania. Bez pracy nie będzie kołaczy. Poza pracą non est salus. Na jeden dzień ugorowania nie można sobie pozwolić! Dzisiaj, kiedy kontroluje się bieg wypadków na całej kuli ziemskiej równocześnie, kiedy wszystko wszędzie zbliżyło się tak raptownie, że nic co na świecie już nie jest dla nas nieznanem, obcem (...nihil humani a me allienum puto...), widowisko całe zrobiło się tak bajecznie interesujące, intrygujące, frapujące, dziwne, olśniewające, że nie można ani na jeden dzień przerwać sobie rozkoszy obserwacji i definjowania".

P. Nowaczyński porównuje siebie do Leona Daudeta. To porównanie mnie frapuje, wypowiedział je także Hipolit Korwin-Milewski w swej arcyciekawej książce. Żywość stylu, swoboda w wymyślaniu bliźnim, przekleństwa, połajanki, wymyślania wypisywane z rozkoszą, z dbałością o fonetyczną linję, o głośny rezonans — tak, to ich zbliża. Ale A. Nowaczyński jest więcej intelektualistą, Daudet więcej muszkieterem. Nowaczyński siecze drobnym sarkazmem, Daudet tylko człowiek pióra, w życiu sam siebie charakteryzuje w ostatnim feljetonie z „Wiad. Lit." jako ofermę. L. Daudet, to mówca wiecowy, szermierz, awanturnik, gastronom, waży 100 klg., a opisy kuchni, znakomitych zup, pieczystego i wina są u tego pisarza tak samo cenne, jak wspaniałe lekcje prozy francuskiej. Nowaczyńskiego widzimy tylko w okularach i z piórem, L. Daudeta z autentyczną szpadą w jednej, a solidną łyżką w drugiej ręce.

A talent? Tak talent mają chyba równy. Wielkie talenty dziennikarskie. Cat."

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Przed nagrodą literacką Akademji.** Nagroda literacka Polskiej Akademji Literatury zostanie przyznana w ciągu bieżącego miesiąca w wysokości 3000 zł. Przed nadaniem ma Akademja Literatury opracować regulamin przyznawania nagrody. (b)

— **Stypendja literackie.** W bież. miesiącu Wydział Sztuki Min. W. R. i O. P. na podstawie wniosków Komisji Stypendjalnej rozdzielił stypendja literackie. Przyznano je dwudziestu literatom w wysokości 150 zł. każde, płatnych regularnie co miesiąc. (b)

Plastyka

— **Przed państwową nagrodą artystyczną.** Rozpoczęła już swoje prace komisja, kwalifikująca utwory artystów plastyków, zgłoszone do państwowej nagrody plastycznej za rok 1933. Nagroda ta, wynosząca w r. b. 7000 zł., zostanie przyznana w pierwszych dniach lutego. (b)

Z teatrów

Towariszcz

Komedja Jakóba Devala

w Teatrze Letnim

Zanim jeszcze komedję Devala zobaczyliśmy w Warszawie, gdy tylko przyszły pierwsze wieści o jej wielkim sukcesie paryskim, a dyrekcje teatrów warszawskich zaczęły się zastanawiać nad jej wystawieniem, już ukuto w kołach teatralnych wzgardliwą opinję: Francuz o Rosjanach? A cóż Francuz może wiedzieć o psychice rosyjskiej i o Rosji? Białe niedźwiedzie na ulicach Petersburga. Bzdura i tyle.

Ten motyw, nieco jednak złagodzony, pojawił się nawet w kilku recenzjach warszawskich po premjerze. Niby, że specami od spraw rosyjskich możemy być tylko my, a nie jacyś tam dalecy Francuzi. Z przyzwyczajenia odmówiono Devalowi prawa do zabierania głosu w sprawach rosyjskich. Owszem: komedja jest wesoła, dowcipna, świetnie zbudowana i majstersko zrobiona — ale psychologicznie nieprawdziwa.

Nie mogę podzielić tego poglądu. Zdaje mi się, że właśnie jedną z największych wartości komedji Devala jest przenikliwe i bardzo głębokie prześwietlenie duszy rosyjskiej. Prześwietlenie bezwzględne, chwilami nawet okrutne i bolesne, choć autor nie zdaje sobie sprawy ze swego okrucieństwa, nie będąc zdolnym wczuć się w tragedję emigracji. Dlatego pierwszy akt komedji, utrzymany właściwie w tonie farsowym, jest wprost przykry. Dno nędzy materjalnej i moralnej, na jakie stoczyli się w Paryżu były generał carski książe Uratjew i jego żona wielka księżniczka Tatjana, znajduje w Devalu widza tak obojętnego, tak nie umiejącego wczuć się w tragiczne podłoże upadku, że potrafi zeń wziąć materjał do drwiącej farsy. W dwóch aktach następnych dopiero, gdy satyra devalowska bije w dwie strony, gdy równie jest ostra w stosunku do Uratjewych, jak i w stosunku do francuskiej rodziny nowobogackich, u których książęca para przyjęła posady lokaja i pokojówki — komedja odzyskuje równowagę wewnętrzną. Możemy już bawić się nią bez uczucia niesmaku, śmiać się pełną piersią.

Akt czwarty wyprowadza rzecz z tonu farsowo-komedjowego w ton dramatyczny. Tu jest węzeł sztuki, okupujący wszystkie jej niedociągnięcia. Od początku sztuki wiemy, że książe Uratjew jest depozytarjuszem skarbu carskiego, wynoszącego nie mniej nie więcej tylko cztery miljardy franków i że z tego skarbu, złożonego w Banku Francuskim nie wziął dla siebie ani centima, odrzucił wszelkie namowy (poparte obietnicami „prowizji") przekazania go emigracyjnym władzom, czy ulokowania w pożyczce francuskiej. Sam jest w nędzy, żyje nabieraniem ludzi na drobne pożyczki i wyprzedażą garderoby, żona jego dopuszcza się już drobnych kradzieży po sklepach, wreszcie przyjmują oboje posady służby domowej u jakichś tam francuskich dorobkiewiczów, ale ze skarbu ani centima. Wszystkie skrupuły mogły się już wypalić do cna w emigrancie — ale ten jeden nie. Skarb nienaruszony i nietknięty chce Uratjew przekazać prawowitej władzy rosyjskiej, gdy taka będzie, a raczej gdy za taką będzie mógł uznać ją on, Uratjew, bohater wielkiej wojny i carski generał.

Historyjka ze skarbem nie wygląda oczywiście przekonywująco; nie bardzo możemy w ten skarb uwierzyć. Rys wielkości, jaki chciał nadać Deval Uratjewowi staje się przeto nieco sztuczny. Ale tylko do czwartego aktu komedji. Tu już bowiem wyraźnie się okazało, do czego autor zmierzał. Ten skarb to tylko pretekst — mniejsza z tem udany, czy nie — aby móc w dramatycznej scenie końcowej rzucić myśl głęboką, choć niemodną na międzynarodowych targowiskach literackich. Myśl o nadrzędności uczuć narodowych ponad wszystkiemi doktrynkami i programami. Myśl, że zarówno w niszczejącej moralnie, bo odciętej od pnia macierzystego emigracji rosyjskiej, jak i w dzisiejszym bolszewizmie, który od haseł międzynarodowej rewolucji przeszedł już wyraźnie do budowania — poprostu — potęgi imperjum rosyjskiego, najsilniejszy, najbardziej bezpośredni i zawsze żywy jest n a c j o n a l i z m.

Toteż gdy towariszcz Goroszenko, przedstawiciel sowiecki w Paryżu do rokowań o zastawienie kapitalistom francuskim i angielskim kopalń nafty w Baku, zwraca się do carskiego generała Uratjewa z zaklęciem na Rosję — wahanie Uratjewa trwa krótko. Skarb carski, którego nie oddał nikomu, odda teraz Uratjew Goroszence, aby uratować Rosję przed wejściem w zależność od obcych. Kopalnie w Baku pozostaną rosyjskie.

Powie ktoś, że cała ta sytuacja jest f a k t y c z n i e niemożliwa? Być może. Ale jest zato u c z u c i o w o prawdziwa, a to znaczy więcej. I dlatego sztuka Devala wydaje mi się mimo farsowego charakteru pierwszych aktów, jedną z ciekawszych i głębszych sztuk, jakie ostatnio widzieliśmy w Warszawie. Że zaś przytem napisana jest błyskotliwym dialogiem i iskrzy się humorem, przeto jej sukces w Warszawie tak samo jest pewny, jak sukces w Paryżu.

Przedstawienie w Teatrze Letnim wysokiej klasy. Wyreżyserowane pieczołowicie przez C h a b e r s k i e g o, tylko w pierwszym akcie, który należałoby jeszcze bardziej stonować, budzi pewne zastrzeżenia. Im jednak dalej, tem uporczywiej ciśnie się na usta jedno tylko określenie: świetne, świetne!

Odnosi się to zwłaszcza do Ć w i k l i ń s k i e j, która w roli księżnej Uratjew znalazła popis, jakiego dawno już nie miała. Żaden superlatyw nie byłby przesadny, ale zamiast ich wyszukiwać, lepiej powiedzieć: idźcie i podziwiajcie. A nietylko Ćwiklińską: bo obok niej L e s z c z y ń s k i e g o, kapitalnego w roli Uratjewa, i K u r n a k o w i c z a przezabawnego, choć nieco przecharakteryzowanego posła socjalistycznego Arbeziat, i J a n e c k ą, i B u s z y ń s k i e g o i wszystkich, wszystkich do ostatniej rólki.

Nie dadzą się tylko podziwiać dekoracje (K. G a j e w s k i e g o). W pomyśle banalne, kolorystycznie wręcz brzydkie.

Stanisław Piasecki.

TEATRY

WIELKI: Dziś nieczynny. Jutro dramat „Emilja Plater" Konczyńskiego.

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowską i Wesołowskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro sztuka Shawa „Nad przepaścią" ze Stępowskim, Przybyłko - Potocką i Romanówną.

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy" z Gorczyńską, Brydzińskim, Warneckim i Daczyńskim.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa" z Woszczerowiczem.

KAMERALNY: Dziś i jutro komedja „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem.

ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro farsa „Gdzie jest mój papa" z Fertnerem.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Obarską i Wawrzkowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą i Grudzińską.

CYRK STANIEWSKICH: Nowy program świąteczny. Codzień 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Nieczynny. Dnia 5 b. m. otwarcie Salonu Dorocznego.

ZACHĘTA: Salon Doroczny.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa prac Tadeusza Cieślewskiego ojca i Tadeusza Cieślewskiego syna oraz wystawa prof. St. Czajkowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KINA

ADRIA: „W pogoni za księżycem".

AMOR: „Naucz mnie kochać" i film polski.

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".

AS: „Obraza majestatu" i rewja.

ANTINEA: „Biały wódz" i „10% dla mnie".

BAJKA: „Powódź" i rewja.

CAPITOL: „Sherlock Holmes" i „Dobranoc Wiedniu".

CASINO: „Zabawka".

COLOSSEUM: „Szturmowa brygada".

COLOSSEUM (mała sala): „Cohn i Kelly w Hollywood" i „Tajemnica białej ciszy".

CORSO: „Pożegnanie z bronią" i rewja.

CRISTAL: „Ślad o świcie" i „Ken Maynard".

CZARY: „Tajemnica Sekwany" i dodatki.

EUROPA: „W twoich ramionach".

ERA: „Uśmiech szczęścia".

FAMA: „Pocałunek przed lustrem" i dodatki.

FILHARMONJA: „Moje marzenie to ty".

FORUM: „Syn dżungli".

HOLLYWOOD: „Tancerki z Buenos Aires" i rewja.

ITALIA: „Dama kier" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Ben Hur" i dodatki.

LOS: „Syn dżungli".

LUX: „U progu szczęścia" i „Dusze w niewoli".

MEWA: „Królewski kochanek" i „Baby" (Dziewczątka).

MAJESTIC: „Góra lodowa" (S. O. S.).

MASKA: „Arsene Lupine" i film polski.

MIEJSKIE: (o 4.30 dla młodzieży) „Uśmiech szczęścia".

MIEJSKIE: „Wielka grzesznica".

MARS: „Uśmiech szczęścia" i „Charlie ratuje Europę".

NOWA TOMBOLA: „Demon wielkiego miasta" i „Dlaczego zgrzeszyłam".

NOWY SPLENDID: „Hrabina Monte Christo".

PALACE: „Panna Josetta moja żona" i rewja.

PAN: „Na pensji żeńskiej" i „Bunt dzikich bestyj".

PETIT TRIANON: „Romans sekretarki" i „Jego ekscelencja subjekt".

PRAGA: „12 krzeseł" i dodatki.

RIVIERA: „12 krzeseł" i Władzio Zwirlicz.

ROXY: „Biały Upiór".

RAJ: „W cieniu drapaczy chmur" i film polski.

SOKÓŁ: „Carmencita" i „Iwonka".

TON: „Noc w Kairze" i film polski.

STAROMIEJSKIE: „Pod Twoją Obronę".

UCIECHA: „Szpieg w masce".

KINO X: „Jego ekscelencja subjekt" i dodatki.

Pełna tabela loterji

I-szy dzień ciągnienia IV-ej klasy

Główne wygrane

Zł. 20.000 — 165550

Zł. 10.000 — 41682 127494

Zł. 5.000 — 64594 99010 127449 131092 155113.

Zł. 2.000 — 6618 4833 74677 76303 90052 93203 109963 110588 137099 137273 137946

Zł. 2.000 — 6618 48222 74667 8942 11827 13067 26494 28933 36351 39847 43323 48594 47817 56884 59009 59008 59417 69795 70303 72817 87449 94662 96420 97273 97865 97173 116038 115079 119751 120318 120991 120344 124016 128587 137105 140009 140787 142632 150938 150484 153357 164837.

I i II ciągnienie

35 287 345 452 70 506 11 14 49 898 920 52 62 92 1273 79 654 762 838 83 2038 120 280 313 440 45 592 645 913 38 3057 191 411 17 64 531 794 932 4038 57 120 24 60 249 566 766 5061 148 54 269 301 404 926 6039 99 179 239 40 63 73 305 429 88 528 93 613 23 68 79 702 902 7002 84 128 67 280 472 75 501 89 99 653 709 80 904 88 8056 152 85 315 534 656 729 845 9068 236 93 557 65 634 873.

10203 430 651 727 59 11204 395 419 509 27 649 59 708 37 903 32 12088 122 387 481 716 828 13016 201 56 98 401 57 613 765 77 95 847 68 907 14053 69 94 175 263 97 336 417 560 641 744 955 73 15031 72 307 37 410 610 55 807 908 91 16063 199 228 601 61 67 722 50 937 17015 48 195 258 385 644 64 905 50 18099 125 60 84 287 356 78 462 683 936 19031 70 79 124 73 367 76 477 569 674 857 934 48.

20398 453 688 732 21194 96 219 86 302 16 580 93 878 95 22100 30 77 200 29 447 595 655 794 860 903 23 74 23029 380 433 47 81 583 840 953 96 24021 52 223 443 61 75 509 31 680 865 25004 149 288 417 645 76 858 64 921 26007 45 70 248 303 683 854 27197 323 72 506 712 19 851 62 945 80 93 28199 327 82 406 36 550 669 808 990 29513 35 709 19 46 888 928 46.

30008 32 545 65 220 26 83 368 426 733 91 919 44 31080 172 322 554 73 804 30 32084 88 125 45 62 95 252 354 414 45 70 568 892 928 63 33110 212 71 402 510 62 664 82 781 92 846 908 67 34019 45 56 242 331 47 585 89 609 703 805 22 23 34 35060 796 36069 216 48 319 62 552 53 773 852 37151 300 29 404 40 57 528 632 48 757 78 97 846 64 946 63 97 38029 118 89 247 333 538 630 808 51 87 923 53 58 39055 84 169 244 314 21 47 411 532 623 89 883 959.

40006 137 326 402 36 639 726 37 91 825 41020 23 85 86 129 85 88 282 370 412 92 624 748 828 930 42120 282 305 84 542 92 43165 67 240 94 302 437 713 24 53 867 44014 46 67 194 214 41 419 31 34 518 988 45019 20 357 95 408 76 532 830 95 973 46023 32 78 186 246 481 501 652 87 821 93 47027 220 331 77 94 407 9 511 22 24 66 682 849 959 48120 70 238 457 540 86 662 63 921 49063 130 43 288 326 474 648 721 804 20 982.

50054 64 84 142 92 467 774 80 51058 67 115 22 214 438 51 65 509 616 30 719 70 832 970 52060 485 528 67 613 14 849 921 50 64 53060 134 426 694 708 36 832 62 72 54237 504 602 64 785 805 55009 22 312 44 51 96 875 80 56095 165 289 329 55 479 627 717 805 913 88 57046 83 168 96 203 322 444 504 733 60 821 42 926 71 58383 403 38 43 553 752 59019 339 57 535 600 754 70 919 75.

60025 52 94 396 502 633 97 850 92 957 61432 52 502 99 690 708 801 43 48 73 62164 350 63001 417 530 89 701 30 42 82 992 64013 129 34 242 551 618 720 60 94 854 65326 41 513 638 80 748 877 922 66149 247 412 720 85 804 20 25 96 962 67134 281 395 424 28 562 710 891 934 41 68049 254 399 409 10 549 839 919 69035 56 189 90 309 84 91 406 503 6 701 3 881 84 993.

70361 427 79 563 621 53 909 71017 64 119 12 41 210 57 95 470 81 760 66 72005 178 95 258 360 81 435 583 98 750 882 989 73107 206 348 55 419 42 605 55 74 766 885 935 63 50 74059 108 216 423 56 621 870 928 75005 371 486 600 945 76133 34 374 403 66 511 58 606 18 823 87 936 92 77257 452 713 78018 21 399 656 764 826 915 74 78 82 85 79122 81 92 416 75 536 912.

80010 30 194 306 38 65 421 537 612 40 72 978 81001 25 41 222 73 363 84 581 641 96 931 82359 98 478 941 83126 238 314 28 62 421 39 796 804 956 92 84013 144 210 519 653 756 85096 179 381 85 843 75 939 51 86115 224 32 371 757 71 811 31 87044 114 845 96 98 903 30 70 88060 74 217 88 320 76 87 439 657 825 909 89027 185 205 351 73 466 89 564 648.

90069 104 64 209 17 24 345 519 31 33 68 819 26 72 78 965 91026 40 277 461 517 601 15 748 813 20 69 928 92177 203 33 85 913 93008 138 260 362 513 688 94132 38 86 96 222 26 364 429 627 69 727 55 67 94 838 50 78 99 923 30 44 95011 211 28 319 423 722 41 921 49 92 96032 58 193 98 230 96 352 447 61 842 952 97071 147 394 469 847 98011 13 93 129 95 210 353 59 410 22 638 84 945 99193 96 206 89 334 459 78 501 3 92 932.

100086 99 231 341 604 74 743 58 89 911 101006 21 127 41 482 779 879 102039 120 257 301 29 57 539 58 631 705 76 836 48 103071 113 26 205 304 97 418 22 47 97 708 67 831 909 104552 678 955 105198 100 46 207 658 874 98 936 106128 370 92 551 606 86 792 815 49 933 107080 96 446 668 707 79 807 56 78 913 17 40 108197 381 546 645 745 871 94 903 109000 78 276 549 903.

110052 170 298 350 418 35 504 17 665 79 775 111045 66 230 336 496 594 695 720 826 978 112129 84 99 334 429 60 569 626 951 66 113035 372 529 609 782 851.

114091 170 565 702 37 824 36 115060 107 27 70 434 515 81 629 987 116149 241 86 462 68 513 78 973 117180 260 414 44 501 11 16 57 698 816 118005 115 69 200 43 52 336 438 83 714 50 824 46 98 119163 319 426 570 731 814 37 40 932 74 93.

120142 294 349 532 89 623 39 740 121001 12 136 91 235 94 531 44 71 85 628 40 54 73 706 53 817 912 123029 459 517 23 615 48 765 836 37 99 931 124021 99 103 223 391 590 125027 96 171 335 613 803 95 126027 206 85 417 42 750 98 127014 53 108 29 73 254 350 491 92 504 670 700 22 38 88 821 953 83 128232 62 69 440 533 93 624 73 898 129369 95 642 741 845.

130037 131 35 232 43 331 527 54 946 131099 305 28 87 410 67 598 626 818 956 132039 155 86 218 44 309 31 462 71 643 858 970 133162 211 495 740 134104 97 413 801 63 948 66 135078 127 35 391 539 630 38 865 81 82 94 95 136046 58 260 86 315 427 38 543 643 69 78 759 919 137020 51 68 102 288 373 430 642 64 701 2 59 91 804 41 931 138579 640 69 826 80 942 139375 498 623 713 81 823 993.

140002 177 355 594 760 811 39 141072 96 353 67 603 737 68 946 68 142008 240 389 628 85 704 878 938 85 143244 310 588 805 144151 300 460 99 560 720 44 854 145016 229 52 65 492 513 89 614 80 791 920 146443 587 662 736 859 147159 255 446 681 84 707 813 53 998 148163 447 505 16 91 695 727 49 800 904 149019 199 261 65 620 764 838 69 969.

150056 277 534 647 791 857 151127 84 304 76 457 643 709 94 802 60.

152028 170 211 354 74 479 800 84 916 153022 60 467 556 695 733 858 85 961 154141 290 371 427 501 903 155113 31 34 281 667 85 723 56 845 156019 150 219 329 65 432 691 706 21 27 74 78 815 952 67 157025 60 174 482 772 817 19 158056 130 250 357 88 858 929 74 159106 50 237 325 64 84 602 45

160271 401 30 92 642 91 713 865 973 161002 92 163 227 548 63 35 69 952 162036 287 92 625 769 89 946 163138 46 589 702 954 164150 77 81 231 393 573 606 815 967 165210 99 384 90 443 550 60 803 907 64 166045 212 27 31 347 892 910 69 83 167012 104 20 201 450 84 442 690 830 918 168175 81 244 323 28 362 513 609 221 169050 82 124 83 258 331 55 67 439 85 626 75 970

III ciągnienie

Stawki

114 360 749 827 92 1106 61 2429 794 937 3226 354 711 825 956 4121 5490 942 90 6522 47 856 7223 8075 418 533 9120 327 613 742 848.

10766 11275 477 574 704 79 849 67 12146 352 457 675 13219 437 675 746 47 826 959 79 14162 470 533 869 96 15130 631 16016 344 17019 205 305 529 34 685 978 18073 80 81 217 32 55 399 438 820 56 19936.

20055 63 142 230 495 634 956 21066 409 536 56 804 22022 43 67 129 233 350 448 529 45 605 842 76 908 19 23168 208 497 880 24094 350 757 25768 966 26059 159 239 95 527 663 715 24 27211 315 41 464 622 67 821 938 28023 42 76 900 29031 107 33 70 90 411 48 65 565 629 48 767 917 30241 46 568 953 31465 577 668 961 67 88 32090 313 551 816 994 33091 360 689 746 901 34411 547 78 737 803 916 35189 359 691 709 815 36037 474 734 47 97 37152 398 423 531 704 822 31.

38043 57 63 366 483 662 773 935 89 39142 72 79 275 352 428 861 942 92

40059 248 542 810 60 900 79 41445 547 42026 457 63 950 53104 360 499 517 50 78 44175 239 361 572 959 45246 353 719 46049 147 75 93 97 230 354 550 755 47136 447 742 879 48898 906 49152 208 391 987

50152 116 717 898 905 75 51156 81 414 721 73 887 93 901 52014 165 67 282 342 705 18 19 44 53051 350 468 855 54250 75 313 611 778 833 52 954 55135 706 6488 57000 188 775 58011 294 429 549 624 843 59350

60153 528 62 613 14 74 803 87 61289 833 62193 201 462 770 63027 610 31 64 691 66183 301 532 889 67433 503 20 682 731 82 984 68493 635 94 755 917 69200 433 68 514 17 722 943

70012 42 582 881 71384 443 48 607 8 72011 422 803 73009 352 627 46 65 842 74387 796 903 83 75134 567 743

114119 365 115134 389 464 703 39 63 847 908 116110 48 301 583 621 117048 82 274 63 429 531 118157 444 92 500 110566 616 907 91 120102 121028 320 726 898 122528 123221 320 457 602 124007 118 71 74 228 125407 71 770 824 126027 75 86 294 352 91 418 542 127106 70 294 348 442 813 95 919 50 74 129082 102 605 39 821.

130110 67 230 303 525 131012 376 757 852 89 98 132449 73 732 871 133269 322 555 780 89 134358 606 52 53 836 135123 91 432 586 947 136780 137302 503 77 651 65 138960 139008 52 219 597 770 882 927 67 140029 106 262 34 61 331 464 953 141147 204 42 434 71 656 142099 362 532 672 774 143213 508 691 738 76 933 144446 540 716 145270 456 985 146321 440 86 573 760 984 147180 275 76 616 879 148893 149413 36 81 678.

150091 344 691 703 833 962 151102 461 770 92 152001 331 556 89 711 153119 617 40 825 44 154483 803 155069 202 850 156208 56 679 157044 341 87 414 773 158246 366 556 636 756 75 877 159337 682 721 160643 161006 9 190 572 797 975 162284 410 933 163514 23 695 827 32 63 83 922 95 164423 581 888 165928 76 166266 377 435 559 917 167294 487 503 772 168179 484 169116 346 589 648 868.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 15000 — 10241

Zł. 5000 — 18096 25133 34270 34092 84335 110141

Zł. 2000 — 5059 30796 33351 51506 52304 59880 60682 88420 93506 100825 103106 135156 154428 159641 168278

Zł. 1000 — 4902 5786 11573 21106 25815 28048 28849 29247 36724 42919 49236 49177 51760 51883 58734 56464 62482 67459 85523 85528 90987 92264 93712 96049 97697 97607 98836 100319 109972 120202 124995 125220 126889 126834 141733 143525 144721 145930 152940 159250 160591 160553 168241 169342

Stawki

42 101 461 605 80 903 2128 762 98 965 3135 201 62 300 555 619 35 793 924 4148 227 301 27 429 526 720 5137 341 557 681 724 892 6260 90 308 7340 463 687 94 994 8392 432 96 9098.

10113 14 45 578 832 11024 732 90 12263 324 44 66 471 77 955 13163 326 400 12 981 14423 531 643 888 15119 304 94 499 786 90 97 960 16177 707 97 901 10 17042 74 517 764 18825 912 15 59 19121 344 406 668 712 935.

20261 551 658 747 21085 299 342 22093 319 521 663 921 57 23021 223 24 385 467 703 24212 342 512 813 35 25126 367 415 814 29 903 50 26264 89 479 27121 63 230 68 379 400 59 846 28020 241 386 644 792 29386 929.

30133 46 243 69 78 462 603 967 31111 544 654 723 879 32235 33050 200 335 91 522 32 600 88 34248 427 797 850 35257 316 554 664 762 36001 228 46 99 322 456 611 26 722 37520 25 676.

38006 28 441 63 772 881 900 39060 254 329 504 648 40339 508 44 41227 424 56 66 93 892 96 42276 81 493 43069 533 44162 206 92 641 50 66 730 53 45199 418 505 41 608 792 46519 899 47064 471 507 852 77 92 973 48139 205 690 824 49073 88 443 500 895.

50071 424 61 547 94 600 51002 65 468 745 846 52254 570 863 938 98 53134 462 517 616 54552 73 862 937 55044 327 713 84 933 36 56083 481 625 57128 87 241 51 545 710 58171 206 88 373 608 703 59188 406 35 39 629 776.

60138 609 823 41 61023 70 221 323 758 62119 429 811 77 80 63172 434 64257 341 527 704 5 56 867 905 66 99 65060 124 66 283 585 615 757 925 66257 573 994 67089 131 554 67 823 906 68535 753 965 69074 245 542 849 71.

70298 664 71142 297 347 754 56 77 910 72010 88 108 281 406 42 665 802 916 51 73244 354 413 97 565 74016 323 82 823 75013 75 245 84 301 72.

76035 195 375 460 77147 557 683 855 935 98 78047 495 79228 80171 563 689 872 81076 129 743 82361 567 772 993 83193 676 803 84201 12 436 85166 386 699 86341 565 640 55 810 99 87432 808 80 625 88189 90 397 838 59 981 89233 47 92 330 435 837.

90798 91421 92444 622 978 93239 98 397 439 624 871 84136 325 491 599 95196 245 323 96319 62 64 517 667 79 97046 247 558 98540 689 766 99259 528 798 801 992.

100367 550 101101 648 66 925 95 102031 138 263 542 66 929 103190 269 344 77 431 625 104256 599 772 105040 118 236 645 63 946 106079 119 204 11 50 318 712 859 903 107056 84 144 355 490 622 794 958 108128 703 872 109087 138 432 676 922.

110017 915 111562 632 112485 835 113183 793.

114291 115317 427 740 816 989 116190 281 96 308 921 68 117394 848 118221 412 119051 282 724 43 862.

120052 106 210 416 121512 122019 17 48 51 124 500 624 884 123100 799 814 958 87 124039 195 230 445 61 125031 569 686 927 74 126227 718 22 127180 390 771 128186 686 789 129230 362 425 529 836 982.

130631 394 482 626 217 131116 427 787 803 47 950 132314 492 743 52 838 961 133467 739 134369 421 23 709 87 891 959.

135776 884 136035 261 412 94 833 137185 546 782 138079 443 632 762 808 139169 650 725.

140214 73 333 402 500 141019 23 51 79 618 844 62 142009 22 100 301 652 143159 230 320 455 509 67 726 144237 417 515 145239 329 762 146236 307 429 817 29 929 45 147045 148484 149032 150033 65 105 288 453 750 151360 473 755 811

152238 573 99 153325 489 521 642 79 914 56 154088 258 87 573 717 155250 79 332 510 825 36 156529 801 46 157231 399 436 64 158241 79 848 159839

160094 152 953 161052 200 609 85 162037 37 297 332 472 868 163326 606 719 164427 517 60 71 724 165895 901 61 166101 352 576 714 167038 507 628 168064 241 53 74 416 923 169582 97 615 852 92

RADJO

Program stały

który podawaliśmy dotąd codziennie, po raz ostatni w poprzednim numerze, obecnie opuszczamy ze względu na brak miejsca.

Poniedziałek, dn. 8 stycznia

19,00—19,55 i 23,00—23,05 Progr. stały. 16.55 Duety wokalne — W. Skwarczewska i M. Sobolewska (c. alt). 17,15 Utwory fortep. — E. Dowojno-Sołłohub. 17,50 Skrz. poczt. roln. 18,00 Jak pracują nasze rośliny zimą — J. Kołodziejczyk. 18,20 Aud. żołnierska. 18.45 Płyty (te same utwory w różnych wykonaniach). 19,25 Felj. muz.: Czyżby nieznany pamiętnik Chopina? — R. Zrębowicz. 20.00 XI Konc. z cyklu „Muzyka niepodległej Polski" — ork. P. R. p. d. G. Fitelberga, Colette Franz (skrz.) i K. Wiłkomirski (wiol.); koncert poprzedni prel. A. Simonówny. W przerwie (21,00—21,15) Ostatnie zdobycze filmu polskiego — W. Frenkiel. 22,00 Płyty: Najpiękniejsze głosy świata. 22,30—23,30 Muz. tan. z danc. Adria.

Wtorek, dn. 9 stycznia

7,00—8,05. 11,40—13,00, 15,25—15,40, 19,00—19,55 i 23,00—23,05 Progr. stały. 12,05 Konc. ork. sal. H. Adamskiej Grossmanowej. 15,40 Płyty: muz. tan. 16,00 Pieśni — St. Nowita (ten.). 16,25 Skrzynka P. K. O. 16,40 Kącik językowy. 16,55 Płyty: muzyka dzwonów. 17,05 Konc. kameralny — trio Wiłkomirskich. 17,50 Bież. wiad. roln. 18,00 Kobieta na froncie pracy wychow. państwowego. 18,20 Konc. chóru Dana. 19,25 Felj. akt.: Ubezpieczenia społ. w świetle ostatnich zmian. 20,00—22,45 Tr. z Poznania: „Palestrant", operetka Millöckera. W przerwie (21,15) Kw. liter.: „Blagier" J. Meiznera. 22,45—23,30 Muz. tan. z kaw. Adria.

Środa, dn. 10 stycznia

7,00—8,05, 11,40—13,00, 15,25—15,40, 17,00—17,55 i 23,00—23,05 progr. stały. 12,05 Płyty: Muz. lekka. 12,33 Płyty: Muz. tan. 15,40 Recital fort. R. Benzefowej. 16,10 Progr. dla dzieci. 16,10 Skrz. poczt. 16,55 Konc. chóru „Harfa" p. d. W. Lachmana. 17,20 Tr. ze Lwowa: Recital wioloncz. D. Danczowskiego. 17,50 Skrz. poczt. roln. 18,00 Odczyt o Pindarze — A. Turyn. 18,20 Tr. ze Lwowa: Wesoła audycja. 20,00 Konc. ork. symf. P. R. i J. Gluzińskiej-Makuszyńskiej (sopr). 21,00 Felj. „Marmurowa elegja" — St. Podhorska-Okołów. 21,15 Recital skrzypc. E. Umińskiej. 22,00 Tr. z Krakowa: Odczyt w ję. esperanckim. 22,20—23,20 Muz. tan. z rest. Gastronomja.

Zamach samobójczy solenizanta

34-letni Lucjan Szorszyński (Dzielna 58), inkasent, od dłuższego czasu pozostający bez pracy, wczoraj, jako w dniu swych imienin został ugoszczony wódką. Pod działaniem trunku S. ogarnął żal na wspomnienie, że kiedyś miał się b. dobrze, zarabiając do 400 zł. miesięcznie, obecnie zaś żona tylko pracuje na utrzymanie domu. Pod wpływem tych refleksyj doszedł do przekonania, że nie warto dłużej żyć i usiłował przeciąć sobie żyły na rękach.

Żona przewiozła desperata do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy, stwierdzając rany cięte na obu przedramionach.

Straszne odkrycie na torze kolejowym

BYDGOSZCZ, 8. 1. — Na torze kolejowym na linji Toruń — Bydgoszcz znaleziono czapkę, która zawierała część czaszki i drobne ślady mózgu. Jak się okazało, czapka ta należała do jednego ze złodziejów, którzy przed kilkoma dniami dokonali napadu na pociąg węglowy. Złodzieje zostali spłoszeni przez straż, która oddała do nich kilka strzałów.

Jedna z kół zraniła śmiertelnie w głowę jednego ze złodziejów, odrywając ją częściowo od tułowia. Tułów ten znaleziono w znacznej odległości na torze kolejowym.

Zmarli

ś. p. Feliks Przeciechowski, inż. mechanik, l. 72, w Warszawie; ś. p. Halina Kazimiera Wiśniewska, l. 22, w Warszawie; ś. p. Zygmunt Kalinowski, b. handlowiec, l. 43, w Warszawie; ś. p. Stanisław Duszyński, b. notarjusz, l. 59, w Mławie; ś. p. Antonina Bronicz-Iłowiecka, b. art. dram., l. 58, w Warszawie; ś. p. Leokadja z de Gontaut Bironów Laryssa Domańska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Paweł Nieniewski, b. obyw. ziem., l. 60, we Wróblewie; ś. p. Zdzisław Pomianowski, l. 60, w Warszawie; ś. p. Kazimierz Biehler, inż. chemji, w Bydgoszczy; ś. p. Berta Modesta z Hussów Hampel, l. 78, w Warszawie; ś. p. Maryla Kłobukowska, stud. U. W., w Warszawie; ś. p. Edmund Dutlinger, w Warszawie; ś. p. Lusio Łudzki, uczeń gimn., l. 10 m. 10, w Warszawie.

Kącik dla pań

Bielizna w 1934 roku

Moda naszych tualot odbyła wielką ewolucję, dzięki najnowszym udoskonaleniom w kroju, które zawdzięczamy firmie Vionnet, twórczyni ukosów, nadających materjałom właściwości dotąd nieznane.

Suknia, według systemu Vionnet skrojona, obejmuje, jak rękawiczka, postać kobiecą, podkreśla jej kontury, uwydatnia linje, a jednocześnie nie pogrubia, bo nie tworzy żadnych zmarszczek, ani fałdowań się materjału.

Ale krój ten wywołał nieunikniona rewolucję w linjach bielizny, która dotąd szła swojemi torami, konserwatywna i przywiązana do tradycyj, zmieniająca tylko przybrania, kolory, ale w gruncie rzeczy powtarzająca te same zasadnicze modele bieliźniane.

Nowa era

Dla sztuki bieliźniarskiej powstała nowa era, po przewrocie w kroju, dokonanym przez ukos. Dawna prosto krajana bielizna nie może dziś towarzyszyć nowym modelom tualet, tworzyłaby bowiem fałdy, zmarszczki, uwydatniające się pod suknią, szpeciłaby najpiękniejszą tualetę, nietylkoby szpeciła i pozbawiała elegancji, ale poprostu czyniłaby ją śmieszną!

Bielizna współczesna musiała więc od sukien zapożyczyć ukosu i wzorować się na tych samych linjach, żeby nie zdradzać swojej obecności pod suknią żadną wypukłością, lub zmarszczką.

Ale precyzja w harmonizowaniu bielizny z kształtami ciała wymaga, żeby wszystko było robione specjalnie, na obstalunek i dopasowane do figury.

Najnowsze modele

Moda obecna uwydatnia kształty i podkreśla biust; idąc w jej ślady bielizna zwraca szczególną uwagę na górną część koszulek, kombinacyj i spodów, i dzięki tak zwanym „pince" (krytym zakładeczkom) modeluje i zaznacza okrągłość biustu.

Te „pince" znajdujące się po obu stronach kombinacji, tworzą jakby gorsecik, jak to zobaczymy na załączonych modelach. Fason ten ma podwójną zaletę: nie poszerza biustu i nadaje ładny rysunek konturom ciała.

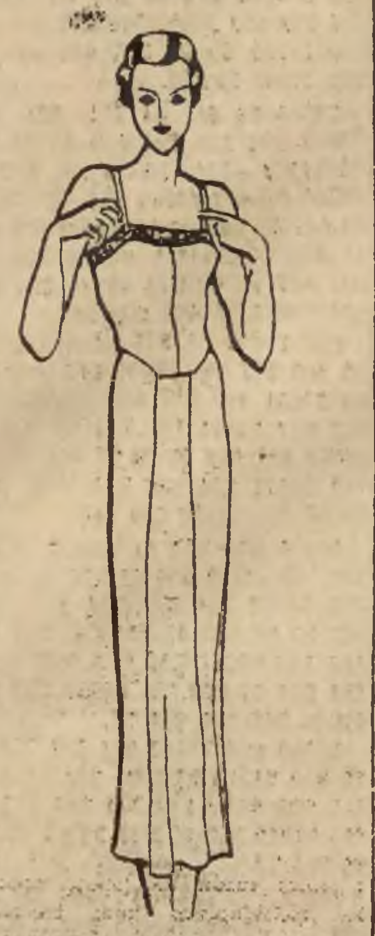
Sensacyjna nowość!

Sensacyjną nowością jest najnowszy pomysł kombinacji lub spodu, składający się z „soutien-gorge" (biustbalteru) z koronki i kombinacji koszulkowo-majteczkowej, lub koszulkowo-spódniczkowej (combinaison-jupon).

Koronka „Racine" w kolorze „grège" (sznurka) może towarzyszyć czarnej kombinacji, ładnie też wygląda czarna koronka „Chantilly" do czarnego spodu. Kolor czarny, którego powodzenie w dziedzinie sukien i okryć nigdy się nie zmniejsza, niezależnie od sezonów zaczyna panować w modzie bieliźniarskiej.

Do wciąż modnej bielizny w kolorze „saumon" i białym dodać obecnie należy czarną, mającą tę zaletę, że poszczupla i tworzy eleganckie dessous do czarnej tualety.

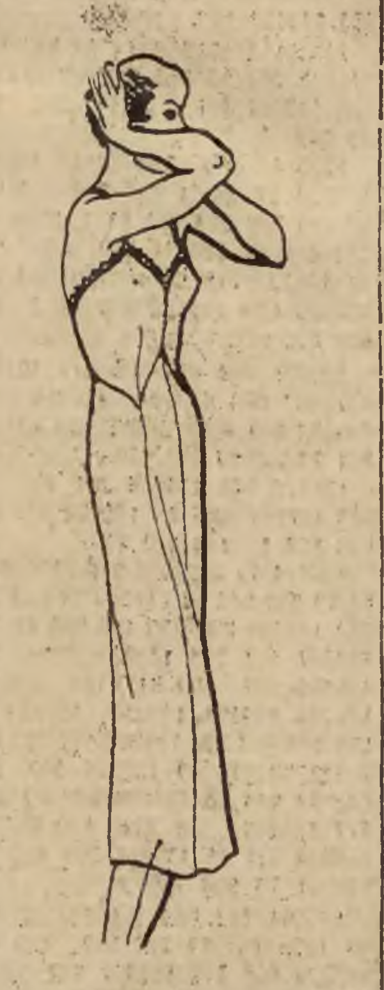
W jednym z następnych artykułów omówimy sprawę pasków i gaine, których fason uległ zmianie, wprowadzonej przez krój ukośny, obecnie przyjrzyjmy się podanym tu modelom bielizny, a przekonamy się naocznie, jak wielki postęp został dokonany w tej dziedzinie.



Model Nr. 1.

Jest kombinacją spódniczkowa, składającą się ze stanika, skrajanego ukośnie i przylegającego do figury. Wcięcie w stanie podkreślone jest przez „pince", znajdujące się po obu stronach stanika. Szeroki pas koronki tak zwanej „Racine", i będącej wykwintną imitacją prawdziwej koronki, ozdabia górną część stanika.

Spódniczka rozszerza się u dołu zapomocą fałd, znajdujących się sprzodu. Model ten można zrobić z blado-różowego albo „saumon", albo czarnego crêpe de Chine. Nadaje się on szczególnie do sukien „princesse", uwydatniających figurę i nie przeciętych paskiem.



Model Nr. 2.

Inny model kombinacji (combinaison-jupon) z crêpe albo atłasu. Stanik zrobiony jest z dwóch kawałków, szpiczasto ich zakończenie podłuża stan. Zwróćmy uwagę na wycięcie w duże zęby, przypominające „soutien-gorge" i ujmujące doskonale biust.

Wąska koronka zdobi dekolt bardzo głęboki styłu, dzięki czemu spód ten służy do wyciętych sukien.



Model Nr. 3.

Bardzo strojny spód z crêpe-satin „saumon", stanik skrajany ukośnie, przybrany jest szeroką koronką, na której tle rysują się trójkąty materjału, podkreślające biust. W pasku wstawione trójkątne ukosy poszczuplają figurę i pozwalają na mocne obciśnięcie stanu.



Model Nr. 4.

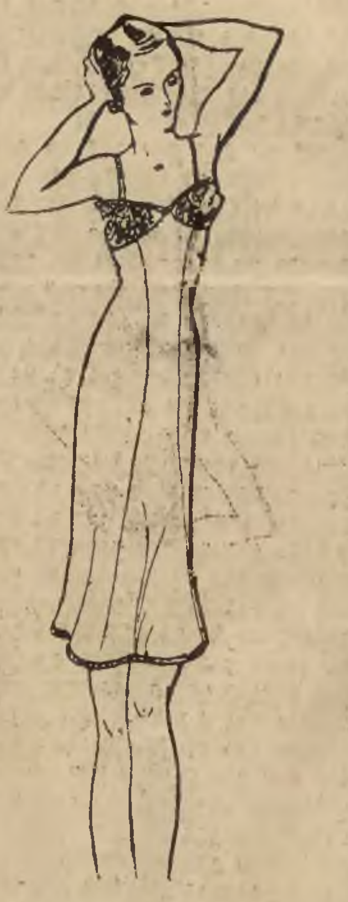
Kombinacja majteczkowa, składająca się ze staniczka szpiczasto zakończonego nad piersiami i spadających luźno u dołu majteczek, które połączone są patką, zapiętą na guziczki. Przyjrzyjmy się bardzo pomysłowemu krojowi stanika, poszczuplającemu stan i uwydatniającemu biuścik.

Brzeg zakończony jest tiulikiem, wycinanym w ząbki.



Model Nr. 5.

Kombinacja majteczkowa, której stanik doskonale obejmuje piersi, jak prawdziwy „soutien-gorge", bardzo umiejętnie rozmieszczone „pince" nadają mu kształt gorsecika.



Model Nr. 6.

Jest to kombinacja majteczkowa z czarnego voile triple, górna jej część jest nowością, o której wspominałyśmy, a mianowicie koronkowym „soutien-gorge", z którym połączona jest całość, będąca jednocześnie koszulką i majteczkami.

Francine.

Nowy szef armji niemieckiej



Szefem armji niemieckiej po ustąpieniu gen. Hammersteina został zamianowany gen. baron Fritsch.

Encyklopedja kobieca

Elegantki roku 1933

Kiedy czytamy powieść historyczną, lubimy wyobrażać sobie strój bohaterów i bohaterek i opis ich tualet zajmuje nas szczególniej. Czasem zazdrościmy heroinie takiego lub innego fasonu i koloru sukni, albo kapelusza myśląc, że byłoby nam bardzo do twarzy w jej stroju. Częściej dziękujemy Bogu, żeśmy nie żyły w epoce, w której kobiety szpeciły się ubiorem równie niewygodnym, jak śmiesznym.

Co powiedzą za lat dwadzieścia pięć Czytelniczki A B C, które odnajdą dzisiejszy numer tego pisma i przeczytają opis tualet, z których dumne są największe paryskie elegantki z 1933 roku?

Miejmy nadzieję, że pomyślą pochlebnie o naszej dzisiejszej modzie, że ocenią pomysłowość fasonu, oryginalność przybrań, wytrawny smak w doborze kolorów. I kto wie, czy która z przyszłych, młodych naszych autorek, pisząc powieść obyczajową i umieszczając akcję w 1933 roku, nie ubierze swojej bohaterki, wzorując się na podanych tu autentycznych tualetach?...

Ale nie wybiegajmy myślą zbyt daleko! Jak się do obecnej mody odniosą kobiety za dwadzieścia pięć czy trzydzieści lat — trudno zgadnąć! Wystarczy nam to, że w danej chwili tualety nasze podobają się zarówno kobietom, jak mężczyznom i że Czytelniczki nasze interesują się niezawodnie tem, jak ubrane są przez największe firmy paryskie panie z francuskiego i kosmopolitycznego high-life'u.

„Bois de Boulogne"

Jedna z arystokratek francuskich na spacerze w Lasku Bulońskim miała płaszcz z bronzowego „velours de laine", przybrany skunksami, które niby obrożą otaczały szyję i spadały na plecy.

Do tego okrycia bronzowy toczek zamszowy, mocno nasunięty na prawe oko, ozdobiony był sterczącem sprzodu piórkiem.

Znana ze swego szyku Amerykanka, żona wielkiego przemysłowca z New-Yorku, miała kostjum beige od Patou, zamiast kołnierza ujmowała szyję jedwabna wstążka popielata, w prążki, związana sprzodu i tworząca olbrzymią kokardę.

Podobny kostjum spacerowy, z krótkim żakietem, zapiętym na rząd guzików, w jasno-beige odcieniu, ozdobiony był kołnierzem z rysia. Na toczku futerko to zastępowało wstążkę i kamizeleczka z rysia ukazywała się przy rozpięciu żakietu. Strój ten miała słynna sportsmenka angielska, której towarzyszył zwykle duży, rasowy pies.

Na popołudniowej herbatce

Na herbacie w hotelu Ritza jedna ze znakomitszych artystek sceny paryskiej, ubierana przez Lanvin, wyróżniała się czarną tualetą z materjału „kasha", zapiętą na klipsy, wysadzane drogiemi kamieniami.

Do tej tualety kapelusz był z czarnego pikowanego aksamitu.

Tualety wieczorowe

Na wieczornem zebraniu, wydanem przez króla automobilizmu francuskiego, zwracała uwagę tualeta z czarnego „flamisol", bardzo mało wycięta sprzodu; udrapowanie stanika zarzucone w formie szarfy styłu, częściowo zakrywało obnażone plecy.

Nietylko ramiona były odsłonięte, ale i rąbek ciała pod pachą. Stan i biodra obcisłe, u dołu zaś, na poziomie kolan, wstawione z ponsowego „cardinal" aksamitu trzy treny, zwane „panneau-traine". Tualetę tę miała jedna z cudzoziemskich gwiazd kinowych.

Bardzo uroczo wyglądała suknia, którą miała na sobie pewna arystokratka francuska; tualeta ta z niebieskiego aksamitu, o długich rękawach, mało wycięta sprzodu, zasłaniała plecy. Stanik przedłużony był „basque", spadającą na biodra i luźną styłu. Spódnica, gładka sprzodu, roztaczała się z grupowanemi styłu fałdami, zaczynającemi się poniżej siedzenia i tworzącemi niewielki tren.

Z tą suknią rywalizowała inna tualeta z blado-niebieskiego atłasu. Obnażone ramiona i plecy, małe wycięcie sprzodu stanika hołdowało obecnej modzie, ale niezwykłą nowością był stanik, który styłu, po obu stronach pleców tworzył dwa sterczące trójkąty.

Szeroka u dołu spódnica pokryta była jakby tuniką, króciutką styłu i kończącą się szpiczasto i u dołu sukni, sprzodu.

Ta tunika styłu przypominała dwie sterczące falbany i odpowiadała trójkątom stanika. Czy nie jest to pierwszy krok powrotu do „turniur"?...

Elegancką nowością na tem zebraniu były tiulowe kapki, przykrywające dekolt; zapoczątkował je, jak wiemy, model firmy Chanel, który podałyśmy w jednym z naszych ilustrowanych artykułów. Pomysł podobał się i zaczęły się już ukazywać jego naśladownictwa.

Zbliżoną do niego ozdobą jest kreowane przez Wortha boa z tiulu i strusich piór; jest ono szerokie i krótkie, pokrywa bowiem tylko górną część ramion.

Zarękawek również z białych strusich piór i tiulu efektownie i oryginalnie wygląda przy czarnej, wyciętej tualecie. Suknia ta zyskała ogólny zachwyt; miała ją na sobie jedna z arystokratek hiszpańskich.

Ostatnie nowości

W dziedzinie „fanfroluche" paryskich mamy nowość: puszek do pudru z prawdziwego i cennego futerka, nadający się na miły i niekosztowny podarek świąteczny.

Równie praktycznym podarkiem są najnowsze rękawiczki „trois-quarts" zamszowe, z mankietem z białego atłasu, przybranym srebrną ozdobą w formie klamerki.

Zapięcia do sukien w kształcie kółek z „cristal de roche", wysadzane brylancikami, są ostatniem słowem elegancji!

Francine.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691-64. **Prenumerata** 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — „A B C **Warszawa.**" Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **PiotrkówTrybunalski**, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i **zamiejscowa — zł. 4.50** miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 545-80 (centrala). — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA